Nr 229. Kraków, Niedziela 7 Października 1900. Rok XIX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 .
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie (zaległej od stycznia b. r.) prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Przypominamy, iż prenumeratorzy „Nowej Reformy" **tak miejscowi, jak i zamiejscowi** nabywać mogą po znacznie zniżonych cenach dwa czasopisma, a mianowicie:

„Nowe Mody"

ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, od 1 października 1896 roku znacznie powiększony, po **2 K 40 h** kwartalnie, a nadto:

„Śmigus"

dwutygodnik humorystyczny po **1 K 80 h** kwartalnie.

Praca narodowa.

Kraków, 6 października.

Pierwszą szkołę ludową polską w Cieszynie otwiera jutro, w uroczysty sposób, „Macierz szkolna". Jestto doniosły wypadek wzmocnienia żywiołu polskiego na Śląsku, wiążący się łańcuchem przyczynowym z założeniem i utrzymywaniem gimnazyum polskiego w Cieszynie. Ta szkoła ludowa bowiem powołaną będzie nietylko do kształcenia i wychowywania w duchu polskim tej dziatwy polskiej, która wykształcenie swoje ograniczyć będzie musiała do zakresu ludowej szkoły, lecz przygotowywać będzie kandydatów do gimnazyum polskiego, które dotąd otrzymywało wychowańców swoich ze szkoły niemieckiej. Brakuje jeszcze jednego ogniwa w tej pracy naszej kresowej: seminaryum nauczycielskiego z polskim językiem wykładowym, któreby, dla szkoły cieszyńskiej i dla polskich szkół ludowych w Księstwie Cieszyńskiem, dostarczało uzdolnionych nauczycieli. I tutaj skazani jesteśmy znowu na pomoc własną.

Nam przypominają tylko wielcy nasi przywódcy polityczni, dzisiaj „narodowymi" mianujący się nadto wodzami, co my winniśmy dla dynastyi i państwa; ale gdy przyjdzie przypomnieć państwu, jakie ono ma wobec nas obowiązki, zawsze głos zamiera im w krtani, ręce i nogi wypowiadają im posłuszeństwo, zwieszają pokornie głowy i każą znosić nam z uległością niewolniczą krzywdy krzyczące, jakich na każdym kroku doznajemy. Zwłaszcza zaś teraz, gdy nasi menerzy konserwatywni drapują się w sute fałdy narodowej opończy, godzi się ich zapytać: cóście, przez lat 30 z górą ery autonomicznej i życia konstytucyjnego, zrobili dla kresów polskich?

Kraj nie ma w tym czasie ani jednej zdobyczy narodowej do zaznaczenia; przeciwnie, o ile to było w mocy rządu, wprowadzał on w tym czasie do kraju nowe czynniki niemczenia. Zacni, patryotyczni nasi autonomiści połknęli przecież, nie zakrztusiwszy się wcale, gorzką pigułkę w formie okrojenia władzy Rady szkolnej, a namiestnicy-obywatele baczyli w pierwszym rzędzie, aby podręczniki do krajowych szkół ludowych, opatrzone były dwugłowym orłem, aby zawierały hymn państwowy i ze skutkiem wbijały w mózgownice młodych pokoleń poczucie lojalności. To jest ich zasługą dla państwa; a co zrobili dla kraju i narodu?

Nie rozszerzono praw języka polskiego w urzędach naszych ani o miedzę; bo przecież na drwiny wygląda to, że po długich nawoływaniach zrobiono w wewnętrznem urzędowaniu dyrekcyi poczt i telegrafów. Zarząd domen i lasów, żandarmerya, urzędują w języku niemieckim, jak za dawnej ery Precliczków. Dla rozszerzenia praw języka polskiego żadnych skutecznych nie podjęto usiłowań; ale niemieckiemu językowi pootwierano wspaniałomyślnie wrota na kilku naraz punktach. Wielcy nasi „patryoci" konserwatywni w pierwszym rzędzie niemieckim, a nie polskim wcale, opiekowali się językiem w Sejmie, wzywając Radę szkolną, aby jednego przedmiotu uczono w szkołach średnich w języku niemieckim, a nadto, aby przy maturach także z jednego przedmiotu zdawano egzamin po niemiecku. Ci sami „narodowi" nasi przywódcy położyli uszy po sobie, gdy wprowadzono centralistyczny zarząd kolei państwowych z niemieckim językiem urzędowym i ani palcem w bucie nie kiwnęli, gdy sobie ministerstwo wojny pozakładało w kraju niemieckie szkoły ludowe. Gdy miasto Brody samo zgłosiło się z chęcią przeistoczenia niemieckiej szkoły średniej na polską, dotąd sprawy tej nie załatwiono, a nikomu nawet na myśl nie przyjdzie, aby przeistoczyć niemieckie gimnazyum we Lwowie na polskie.

To wszystko jest zasługą naszych „narodowych" konserwatywnych opiekunów w zakresie spraw krajowych.

A co zrobili dla kresów polskich? Nawet w samym kraju, w Biały, pozwolili rozpanoszyć się żywiołowi niemieckiemu i ujarzmić polski. W czasach, gdy wielcy obywatele, nieposzlakowani narodowcy i patryoci, zasiadali na stolicach namiestnikowskich i marszałkowskich we Lwowie, pozakładano w Biały same niemieckie szkoły, podczas gdy niemieccy patryoci, zasiadający na stolicy namiestnikowskiej w Opawie, postarali się, aby w sąsiednim Bielsku pozakładano nietylko ludowe, lecz i średnie zakłady naukowe, naturalnie z niemieckim językiem wykładowym. Dzięki temu, dziecko polskie z Biały już od szóstego roku życia zaczynało się uczyć po niemiecku, a potem iść musiało do śląskiej, niemieckiej szkoły realnej, przemysłowej lub do gimnazyum w Bielsku, bo polscy wielkorządcy z Galicyi ani pomyśleli o tem, aby takie szkoły otworzyć na naszem terytoryum w Biały. Tak było przez lat 30 i tak jest dzisiaj.

A w Cieszynie? Wstyd i hańba! Pomimo próśb, nalegań i nagan, pomimo uchwał wiecowych, nie zdobyli się polscy menerzy z Rady państwa na odwagę i nie zmusili rządu do upaństwowienia gimnazyum polskiego!

Ani jeden polski zakład naukowy nie powstał na kresach polskich z inicyatywy tych naszych „patryotycznych", niesłychanie dziś „narodowych" menerów konserwatywnych, wygrzywających się wygodnie przy ognisku solidarności Koła polskiego w Wiedniu.

Ale w spełnianiu tych „narodowych" obowiązków wyręczyć ich musieli owi demokraci, obdzierani dzisiaj przez organa namiestnikowsko-konserwatywne ze czci i wiary narodowej za to, że nie chcą nadal przykładać ręki i brać na siebie odpowiedzialności za samolubną, wadliwą politykę konserwatywnej kliki w Wiedniu. Toż ci demokraci stali i stoją na czele instytucyj, które pospieszyły kresom polskim z pomocą; ci demokraci zebrali grosz wdowi na szkołę Kościuszkowską w Biały i na gimnazyum polskie w Cieszynie, i dzisiaj nie ustają w nawoływaniu do popierania kresowej roboty polskiej. W tej robocie spotykają się tylko z przeszkodami ze strony tych, co dzisiaj chcą odegrać bohaterską rolę obrońców narodu i patryotów, licząc na chorobliwie krótką pamięć kraju i społeczeństwa.

Wytrwać należy jednak w pracy raz podjętej. Więc i dzisiaj przypominamy, że tak ludowa szkoła polska w Cieszynie, której uroczyste otwarcie jutro się odbędzie, jak i gimnazyum tamtejsze, opierają swą egzystencyę jedynie i wyłącznie o publiczną ofiarność. Więc przy wspólnych zebraniach pamiętajmyż o naszym obowiązku narodowym i nie skąpmy grosza na poparcie instytucyj kresowych, pracujących dla przyszłości, podtrzymujących ducha narodowego na zagrożonych placówkach.

Kard. Rampolla i dr Linke.

W Poznaniu odbyło się zebranie delegatów towarzystw niemiecko-katolickich z całej prowincyi poznańskiej. Przybyli delegaci z Poznania, Gniezna, Krotoszyna, Inowrocławia, Kościana, Śmigla, Wronek i z innych miejscowości. Dzienniki niemieckie z wielką pompą i tryumfem obwieszczają światu wynik tego zgromadzenia: założenie „Związku towarzystw niemiecko-katolickich prowincyi poznańskiej". Celem tego związku ma być nadanie jednolitej organizacyi katolikom niemieckim w prowincyach polskich, obrona wspólnych interesów towarzystw niemiecko-katolickich i pielęgnowanie pośród nich uczuć niemieckich.

Żałujemy, iż nie jesteśmy w stanie podać dokładnego przebiegu tego zgromadzenia. Z tego jednakże, co piszą o zgromadzeniu dzienniki niemieckie, wnosić należy, że były na niem charakterystyczne zajścia, świadczące, że związek, pod osłoną pielęgnowania interesów towarzystw niemiecko-katolickich, ma służyć celom polityki germanizatorskiej i antipolskim dążnościom hakatyzmu.

Przewodniczącym związku został dyrektor szkoły rolniczej w Inowrocławiu p. Kirscht. Mało znany w kołach politycznych, nie nadaje wybitnej barwy nowo założonej organizacyi, ale w skład jej weszło wielu ludzi szowinistycznie usposobionych. Na zgromadzeniu wywiązała się bardzo ożywiona dyskusya zaraz nad pierwszym paragrafem statutu, określającym cel organizacyi.

„Deutsche Ztg", donosząc o tem zgromadzeniu, pisze między innemi: „Obecni na zebraniu dwaj niemiecko-katoliccy duchowni oświadczyli się przeciw projektowanemu sformułowaniu celu związku, ponieważ w takim razie musieliby z rozkazu arcybiskupa złożyć przewodnictwo w poszczególnych towarzystwach i usunąć się od całej akcyi, a nawet zarząd związku mógłby uledz ekskomunice! Zaniechano więc przyjęcia paragrafu w pierwotnej formie. Ten najnowszy krok poznańskiego arcybiskupa pokazuje chyba dowodnie, czego się Niemcy katolicy od niego mogą spodziewać".

„Deutsche Ztg" nie podaje zupełnie owej pierwotnej, odrzuconej redakcyi paragrafu, określającego cel związku, a protestancki „Posener Tageblatt" szczególniejszą opieką otaczający związki niemiecko-katolickie, pisze również ogólnikowo tylko, że chodziło o wcielenie do statutów jako zadania związku: pielęgnowania uczuć niemieckich (deutscher Gesinnung).

Zdaje się jednakże, że sprawozdania obydwóch cytowanych pism niemieckich są tendencyjnie przekręcone celem zdyskredytowania arcybiskupa Stablewskiego. Jeżeli obecni na zgromadzeniu duchowni założyli protest, powołując się przytem na arcybiskupa, to niewątpliwie musiało tam chodzić o rzecz niemałej wagi, prawdopodobnie o narzucenie towarzystwom katolicko-niemieckim hecy politycznej w duchu antipolskim. Oczywiście duchowieństwo katolickie nie może brać odpowiedzialności za podobne tendencye i nie może aprobować podjudzania ludów i szerzenia nienawiści narodowej.

Warto tu przypomnieć, że już w maju b. r., kiedy arcybiskup Stablewski był chory i zupełnie nie mógł zajmować się podobnemi sprawami, na wiecu katolicko-niemieckim przedstawiciele duchowieństwa katolickiego — Niemcy oświadczyli w tej samej sprawie, że paragrafu określającego zadanie i cele projektowanego związku, przyjąć nie mogą, bo „na to jest kościół, żeby pilnował interesów swych i religii, a duchowni, którzyby równolegle działać chcieli pod wpływem natchnień hakatyzmu, mogliby uledz cenzurom kościelnym".

Zapewne i tym razem owi dwaj księża niemieccy w podobny sposób zaprotestowali przeciwko robieniu z religii i uczuć religijnych narzędzia walki narodowej i germanizacyi. Szowinistyczna prasa niemiecka poczytuje im to za zbrodnię i całe zajście, przedstawione w fałszywem oświetleniu, wyzyskuje przeciwko arcybiskupowi Stablewskiemu, któremu zarzuca, że miesza się do polityki i wpływa na księży niemiecko-katolickich w duchu antiniemieckim. Zarzut niedorzeczny i zupełnie bezpodstawny. — Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański pełni tylko swój obowiązek, gdy strzeże moralnej czystości duchowieństwa i nie dopuszcza, by nadużywano religii w nikczemnych celach polityki hakatystycznej.

Pomijając jednak te koziołki szowinistycznych dzienników niemieckich, jak zwykle na fałszu i potwarzy polegające, sam fakt utworzenia związku niemiecko-katolickiego, pośród takich warunków i rozdwojenia opinii w obozie katolików niemieckich, jest objawem nader smutnym. Polacy, którzy zawsze wiernie wspierają stronnictwo centrum, nie wiele od niego wzamian doznając poparcia, zanadto widocznie liczyli na katolików niemieckich w Poznańskiem i Prusach Zachodnich. W chwili obecnej, kiedy zdawałoby się, że rozporządzenie Studta, zbliżyćby raczej powinno katolików-Niemców do Polaków, powstaje w prowincyi poznańskiej związek niemiecko-katolicki, zdradzający intencye antipolskie. Hakatyzm już tak dalece opanował umysły niemieckie, że nawet w obozie katolików niemieckich znajduje gorliwych zwolenników i wytwarza rozdwojenie.

Powstający związek ukazuje się jeszcze pod maską; ale z pod maski zbyt wyraźnie przeziera jego właściwe oblicze. Jak się pokazuje zresztą, samo duchowieństwo niemiecko-katolickie nie ma zaufania do organizacyi, która pod pokrywką „uprawnionych interesów towarzystw" uprawiać ma szowinizm niemiecki, popychając koła młyna hakatystycznego.

To też prasa antipolska zwraca się teraz przeciwko księżom niemieckim, którym zarzuca brak patryotyzmu, i prowadzi kampanię kłamstw i oszczerstw przeciw arcybisk. Stablewskiemu. „Posener Ztg" zaś wpadła na oryginalny pomysł rozdwojenia arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego, tak, aby ks. Stablewski pozostał w Gnieźnie, a w Poznaniu ustanowiono nowego arcybiskupa niemieckiego, oczywiście arcybiskupa-hakatystę, któryby nadał inny kierunek zapatrywaniom duchowieństwa niemiecko-katolickiego. Winszujemy pomysłowości gazecie niemiecko-poznańskiej; obawiamy się jednakże, że kardynał Rampolla nie będzie skorym do nawiązania rokowań w tej sprawie z redaktorem „Posener Ztg", panem dr. Linke. — i Watykan gotów nie skorzystać z jego rozumu politycznego!

Z ruchu wyborczego.

O solidarności narodowej i o solidarności „Koła polskiego" radzili ludowcy na zjeździe swoim, odbytym dnia 30 września w Brzesku i wedle sprawozdania „Kuryera Lwowskiego" zajęto wobec tych dwu kwestyj bardzo zdrowe i bardzo racyonalne stanowisko.

„Zauważono tedy — pisze „Kuryer Lwowski — że powszechnie miesza się z sobą i gmatwa dwa pojęcia, zupełnie odrębne, a mianowicie solidarność narodową z solidarnością Koła polskiego. Solidarność narodowa reprezentantów Galicyi w Radzie państwa jest postulatem, nie ulegającym najmniejszemu zaprzeczeniu, jest potrzebą — jest koniecznością uznawaną przez wszystkie partye polityczne w kraju. Solidarność ta nawet dotąd nigdy nie była zachwianą pomimo odłączenia się paru klubów od Koła polskiego, a obowiązywać musi naszych posłów bez względu na przyszłe ukształtowanie się stosunków międzyklubowych. Jest fałszem, najniegodziwszem oszczerstwem, zarzucać dzisiaj jakiemukolwiek stronnictwu, że nie chce solidarności narodowej. Stronnictwa opozycyjne reagować powinny nadal na podobne brednie tak, jak się reaguje na uliczną napaść lada hultaja. Powtarzanie ustawiczne zarzutów zrywania solidarności narodowej odsądza oszczerców od wszelkiej dobrej woli i zwalnia wobec nich z wszelkich parlamentarnych skrupułów.

„Zupełnie co innego jest tak zwana solidarność Koła polskiego, a raczej żądanie, by wszystkie inne kluby polskie wstąpiły do Koła polskiego i poddały się jego dyscyplinie. Ta kwestya nic nie ma wspólnego ze sprawą solidarności narodowej, tak samo, jak nie miałoby z nią nic wspólnego, gdyby klub Danielakowców zażądał, aby wszystkie inne kluby, a więc i Koło polskie z nim się połączyły. Albowiem Koło polskie pomimo krętactwa, sofisteryi i naciągania faktów historycznych przez stańczykowskich usłużników, nie zdoła już nikogo przekonać, że dotąd było czemś innem, jak tylko organizacyą ściśle partyjną konserwatystów, tak sprytnie urządzoną, że inne polityczne przekonania musiały w Kole zamilknąć, poddając się na łaskę i niełaskę kliki."

Dalej w dyskusyi wspomnianej zreasumowano starania opozycyi, pozostającej poza „Kołem" o zmianę jego statutów, uwieńczone zawsze — odmową

Hugo Badalić.

(Poeta chorwacki.)

(Dokończenie).

Matica chorwacka w r. 1896 wydała tomik „Wybranych poezyj" Hugona Badalića, dający dobre pojęcie o talencie i charakterze poety. Są tam pełne tkliwości i wdzięku poezye erotyczne, urocze „Obrazy ze wspomnień", między któremi jeden poeta poświęca straconej w dzieciństwie matce.

Ja nie wiem, co to matka miła,
I nie wiem, co miłość matczyna,
Ja nie wiem, czem mi wszystkiem była,
Że była, to wiem sercem syna!
Jak sen mi obraz miga pusty,
Że zawołała mię do siebie,
Pocałowała swemi usty,
Błogosławiła Bogiem w niebie.

Płakałem wtedy, wielki Boże,
I wciąż płakałem przez noc całą:
„O matko słodka, czyż być może,
Byś nas odeszła?" Lecz się stało!
Naonczas głupie byłem dziecię,
Czyż śmierć o naszej wie rozpaczy?
Inaczej wszystkom widział w świecie,
A dzisiaj patrzę nań inaczej.

Zewsząd padają śmierci cienie,
Od naszych drogich śmierć nas dzieli,
I tylko słodkie przypomnienie
Jakąś wieść w marny obraz wcieli,
Wspomnienie, dla mnie nielitosne,
Co powiesz mi o matki doli?
Milczysz? Choć wspomnij to żałosne,
Co mię oddawna w sercu boli.

Ja nie wiem, co to matka miła,
I nie wiem, co miłość matczyna,
Ja nie wiem, czem mi wszystkiem była,
Że była, to wiem sercem syna!
Jednak mi mocniej serce bije,
Gdy słyszę głosy te łaskawsze:
„Duch matki ciągle w tobie żyje,
I z tobą będzie żył on zawsze".

W liryce Badalića panuje częstokroć żywioł refleksyjny, dający dowód o jego niepowszednim wykształceniu i głębokości umysłu, ale nadewszystkiem góruje tu uczucie narodowe. Najlepsze zalety talentu jego odbiły się w wiązce poezyj liryczno-refleksyjno-opisowych p. t. „Na Adriji" (Nad Adryatykiem). Jest to owoc wycieczki na Pomorze chorwackie i do Dalmacyi w towarzystwie jednego z przyjaciół zagrzebskich. Z zapałem i uniesieniem wita on Dalmacyę, na której brzegach przed dwunastu wiekami stanął dzielny młodzian Chorwat i odtąd żywioł chorwacki panuje tutaj, jako na swojej własnej ziemi, pomimo że z niej chcieli go wyprzeć obcy zdobywcy, Włosi, którzy dziś pokonani, jeszcze marzą o tem, aby tę ziemię Zwonimirową przyłączyć do Italii-irridenty. — Z rozrzewnieniem wita na każdym kroku oznaki chorwackości, ukryte częstokroć pod pozorami zcudzoziemszczenia. — Przytoczymy tutaj charakterystyczny pod tym względem ustęp:

Na południe dzwonią we wsi z wież kościoła
Czyż tu nie ma cienia, gospody wśród sioła?
Kilka dziewcząt idzie, obiad niosą w pole,
Długa nasza broda w oczy każdą kole,
Myślą, żesmy Digi?*) — „Buon giorno, panie".

„Dobry dzień Bóg daj wam!" takie powitanie
Im rzucamy, aż łzy z oczu im pociekły:
„Bóg daj dobre zdrowie wam i waszym" rzekły.
Nie dziw się, że obce dźwięki z ust im biegą.
Nasi ludzie wszyscy z kruszczu jednakiego,
Miękci są dla obcych niby licha glina,
Kto obcego zoczy perkelać*) zaczyna,
Cudzoziemiec myśli, że to renegaty.
To fałsz, cudzoziemcze, istny fałsz, za katy!
Tu usłużność nasza cała złego wina,
Ale zdrowe jądro kryje ta łupina:
My cenimy nasze obyczaje stare,
Kilka obcych słówek jak gdyby za karę.
Czekaj, cudzoziemcze, serce twardszem będzie.
Nie będziem się kłaniać obcemu przybłędzie.

Spragnionych cienia i orzeźwienia zaprosił do siebie pocztmistrz wiejski. Przy gościnnym jego stole, przy serdecznej rozmowie chorwackiej poczuli się goście i gospodarz braćmi rodzonymi, dziećmi jednego narodu, ztąd poeta prawi:

Ma kolebka stała na slawonskiej Sawie.
Mój towarzysz znowu jest z Zagórza prawie,
Twarda wyspa morska ludzi tych zrodziła,
Chodź i uczony panie, gdy ci prawda miła
Przyjdź, patrz i posłuchaj, ślepa twa nauka,
Co dla fraszek w całem jakichś różnic szuka,
Przy tem żywem źródle przekonaj się przecie,
Żeśmy wszyscy bracia, jeden naród w świecie.
Jakaż siła zerwie węzeł upragniony,
Który w bratnią całość wiąże te miliony?

Ciekawym jest wiersz p. t. „Zaklęte jezioro", w którym przedstawia stosunek Chorwatów do Serbów, którzy za dni ucisku tureckiego uciekali do Dalmacyi. Przyjęci po bratersku przez miejscowych Chorwatów, stanowią dziś ledwie piątą część ludności dalmackiej, ale smutną i niezaszczytną zaiste odgrywają rolę. W dzikim szowinizmie zaprzeczają odrębności chorwackiej, tutaj łączą się z żywiołami wrogiemi, świecą bakę Włochom, biurokracyi germańskiej i dają się używać za narzędzie szkodzenia patryotom chorwackim. Poeta opowiada podanie o powstaniu „zaklętego jeziora". Było dwóch braci, którzy gospodarzyli osobno, ale obok siebie. Zły sąsiad szkodził młodszemu, zapalił mu dach nad głową. Prześladowany uciekł się do starszego brata; ten przyjął go serdecznie i odtąd mieszkali razem, broniąc się wzajem sąsiadowi. Ale zły duch poróżnił ich żony i za namową swojej, młodszy brat zabił starszego.

Umierający przeklął zabójcę, ziemia zatrzęsła się i wody podziemne zatopiły to miejsce, na którem dziś szumią fale „zaklętego jeziora". Sens moralny poeta ujmuje w następujący sposób:

Smutna powieść już skończona,
Krwawy miesiąc wszedł na niebo,
Aleź drogi przyjacielu, czy się tyczy i nas ona?
Dzisiaj bracia poważnieni ujrzą, czem to sobie szkodzą,
I jako się poważnili, tak się z czasem i pogodzą,
Dobrze wiedzą, że jeżeli bratnia krew ich lać się pocznie,
Wróg, co czycha tam za węgłem, na nich rzuci się bezwłocznie.
I na temże samem miejscu, gdzie się będą z sobą bili,
Obce morze ich zaleje i zatopi w strasznej chwili.

Zaiste wymowna przestroga! Badalić mało pisał prozą, ale i w tych rzeczach okazał się jako wytworny, wzorowy stylista, znakomicie władający językiem i jego odcieniami. Jeszcze jako student pisał i drukował w studenckim „Welebicie" wyborną rozprawę p. t. „Jak Osmana Gundulicza dopełnił Sorkoczewicz, a jak Mażarowicz". Piękną powiastkę, p. t. „Sieci pająka" pomieścił r. 1875 w „Lipie chorwackiej". Gdy po śmierci przedwcześnie zgasłego kapłana poety Andrzeja Palmowicza Fr. Folnegowicz wydał jego spuściznę poetycką, Badalić napisał do niej wyborną przedmowę, nader trafnie i z wielkiem poczuciem poezyi napisaną.

Dla kompozytora Jana Zajca napisał libretto „Zviński", osnute na życiu wielkiego bohatera i obrońcy Sigetu. Libretto jest pięknym samodzielnym utworem poetyckim, mającym niepospolitą wartość nawet w odłączeniu od muzyki. Może niekażdemu wiadomo, że Zajc znany więcej jako twórca słynnych operetek wiedeńskich, odznaczających się jednak wytworną fakturą muzyczną, osiadłszy w Zagrzebiu, dał rodakom kilka, wcale pięknych, poważnych oper narodowych słowiańskich, między innemi: „Twardowskiego" i „Damy i Huzary", do których libretta pisał Józef Eug. Tomier, przerobiwszy pierwsze z „Mistrza Twardowskiego" Kraszewskiego, a drugie ze znanej komedyi Fredry. Badalić, znawca języków klasycznych i nowożytnych, ozdobił literaturę ojczystą wybornym przekładem „Koryolana" Szekspira oraz ułomków z „Fausta". Podobno w rękopismach pośmiertnych znajduje się przekład całości. Jeszcze należy dodać, że Badalić ułożył wyborną Antologię poezyi chorwackiej, którą „Matica Chorwacka" wydała w r. 1892, w roku pięćdziesięciolecia pamiątki odrodzenia narodowego pod hasłem iliryzmu.

B. G.

*) Dégo od wyrazu prowincyonalnego włoskiego zamiast dico — Digami lud dalmacki nazywa Włochów.

*) Perkelać od włoskiego perché — znaczy mówić po włosku lub wogóle obcym językiem.

ze strony konserwatystów i wreszcie sprecyzowano na przyszłość stanowisko stronnictwa wobec tej kwestyi.

„Uchwalono więc zasadę, że pożądanem jest pewne zespolenie wszystkich partyj w Radzie państwa w jednę organizacyę międzyklubową, któraby zostawiała każdej partyi najzupełniejszą autonomię w innych sprawach, a łączyła je do wspólnej obrony i wspólnej pracy dla dobra kraju i narodu.

„O tem, by posłowie ludowi wstąpić mieli do Koła polskiego z dotychczasowym statutem lub do jakiejkolwiek innej organizacyi parlamentarnej, nie dającej możności i swobody działania w myśl programu stronnictwa, nie ma mowy".

Jako pierwszy warunek jednak choćby tylko wdrożenia pertraktacyj z „Kołem" ludowcy stawiają wybory zupełnie swobodne i legalne, w razie nadużyć zapowiadają, że nie będą nawet mówić z ludźmi, którzyby bezprawiami wyforowani zostali na reprezentantów narodu.

„Gdyby więc Koło polskie po nowych wyborach było skalane krzywdą i krwią bratnią — kończy „Kuryer lwowski" — niema z nim pojednania, ale zwalczać je należy jako wroga ludu polskiego, więc wroga sprawy narodowej".

W sentymentalne fletnie dmie dzisiaj p. Merunowicz w „Gazecie Narodowej" dlatego, że na jego niesłychane napaści osobiste przeciw demokratom niesecesyonistom, nareszcie odcięły się pisma postępowe i dotkliwie dały mu po palcach. Pisze więc melancholijnie o rozognieniu się agitacyi wyborczej i o „szkalowaniu" ludzi dla celów partyjnych. Bardzo to ładnie brzmi, ale jest aktem oskarżenia przeciw ...p. Merunowiczowi i „Gazecie Narodowej". Czego bowiem już nie powypisywał ten dziennik na pp. Romanowicza i Rutowskiego!... Ile to razy wprost w błocie włóczył ich nazwiska! Jakiemi najnikczemniejszemi napaściami osobistemi posługiwał się przeciw nim! Czego to nie powymyślał przeciw tym dwom posłom i innym „niesecesyjnym" demokratom na zjeździe we Lwowie nakręcony tą samą ręką, co i pan Merunowicz, dr Dulęba!...

Nareszcie przebrała się miarka, powiedziano p. Merunowiczowi parę słów prawdy, na które się on teraz skarży, że bolą i pieką... Trudno! Kto bije, bywa bity.

Socyaliści coraz liczniejszemi zgromadzeniami idą po całym kraju. Bardzo charakterystycznem było zebranie robotników nafciarskich w Schodnicy, jeden z urzędników bowiem sprowadził na nie.... fonograf, aby tych robotników, którzy mieli szychtę, zapoznać w ten sposób z przebiegiem obrad.

Z uwag pesymisty.

(Odkopanie teatru lwowskiego i nowej cnoty narodowej. — Wiertnicze poszukiwania za solidarnością narodową. — Korona dzieła. — Subskrypcya na akcye solidarności. — Walka konkurencyjna. — Zwycięstwo walczącej zgody.)

Równocześnie z odkopywaniem nowego teatru we Lwowie (rzecz warta była trudu, bo gmach jest piękny), odgrzebaliśmy także z popiołów naszej przeszłości skarb, którego nikt się dotąd w spuściźnie naszej nie domyślał. Męstwo, odwaga, ofiarność krwi i mienia, serdeczność, zwłaszcza przy pełnym kielichu: wszystkie te cnoty naszego narodu dawno już wydobyto i pocieszano niemi dzisiejsze nasze, zrozpaczone pokolenia. Brakowało nam tylko zawsze solidarności, zgody w chwilach stanowczych; dzisiaj, w przedwstępnych robotach wyborczych, odkryliśmy nagle tę wielką cnotę i stawiamy ją na świeczniku narodowym, wraz z [illegible]mi, co tego wiekopomnego dokonali odkrycia.

A stało się to roku pańskiego 1900, za panowania Eks. hr. Pinińskiego, w pałacu pod kawkami, starosty p. Jarosza w Nowym Sączu (starosta Gabatta już naftą handluje), a ks. Stojałowskiego w Cieszynie. Zaczęły się roboty wstępne na Franzensringu w Wiedniu, pod fachowem kierownictwem IMCI Panów szlachty: Apolinarego Jaworskiego ze Skwarzawy i Dawida Abrahamowicza z Siemianówki, męża uwielbianego, za wprowadzenie policyi do gmachu parlamentu. Cały spryt polegał na tem, że rozpoczęto równocześnie w dwóch punktach wiercenia; w Wiedniu, na owym Franzensringu, i we Lwowie na wałach namiestnikowskich. Tutaj pierwszy szyb wykopali pp. Merunowicz i Rayski, a z obu stron z taką fachową znajomością rzeczy prowadzono podziemne, prawdziwie krecie roboty, że w dniu z góry przewidzianym i w miejscu oznaczonem, bo w gmachu sejmowym, 3 października b. r., o godzinie 11 rano, wedle czasu lwowskiego, spotkały się obie strony: pp. Jaworski i Dawid Abrahamowicz, wydobywszy się z szybu Wiedeń-Lwów, — i pp. Merunowicz-Rayski z krótszego, lecz znacznie kunsztowniej urządzonego szybu z Wałów namiestnikowskich, na ulicę Marszałkowską. I padli sobie w objęcia genialni wiertacze narodowi, wołając zwycięsko: „mamy ją, mamy solidarność narodową!"

Zdumieli się obecni i wydziwić się nie mogli, skąd, w czeluściach ziemi rakusko-słowiańskiej, wzięła się ta kopalina, o której nie śniło się dotąd górnikom, politykom, ni filozofom. Szczęśliwi odkrywcy rozgatunkowali jednak znaleziony skarb i poukładali go w kilku gablotkach. W jednej zajaśniała całym blaskiem barw czarnożółtych „solidarność bezwzględna", opatrzona dewizą: „przy tobie stoimy i wiecznie stać chcemy". Zażądano czemprędzej arkusza subskrypcyjnego; wszyscy chcieli nabywać akcye tak zyskownego przedsiębiorstwa. Pokazało się jednak, że odkrywcy wiedeńscy, ci wiertacze z Franzens-Ringu, przewidzieli z góry popyt i sami, z tytułu pierwszeństwa, rozebrali między siebie akcye „bezwzględnej solidarności".

Więc już skwaszeni nieco zwrócili się obecni do drugiej gablotki, gdzie pomieszczono mniej może ponętne, ale zawsze oślepiająco błyskotliwe okazy „solidarności z przymieszką reformy statutowej". P. Albin Rayski jął zaraz pocieszać skwaszonych, że tę przymieszkę łatwo będzie oddzielić; wystarczy rzucić do tygla kilka tytułów ekscelencyj, gwiazd złotych i t. p. cacek, a wnet wydzieli się solidarność czysta, jak bursztyn, od tamtej ani na jotę nie gorsza. I wnet rozpogodziły się oblicza widzów i potworzyły się na poczekaniu całe grupy akcyonaryuszów. Popyt był niesłychany; powstała wrzawa, wcale nie gorsza od tej, jaka panuje w Wiedniu na Boersen-Platzu o 12 w południe. Byk rzucał się najzawzięciej i dawał ciągle najwyższe ceny, Małachowski, Michalski, Dulęba, Binder, Ćwikliński, — podkupywali jeden drugiego; hausse'a szalona wzmogła się, gdy elastycznym krokiem, z uśmiechniętem obliczem, wsunął się do sali Ekscelencya minister Piętak:

— Proszę o dziesięć akcyj solidarności statutowej — zawołał.

— Jakto? — zawołał zgorszony Piepes-Poratyński. — Przecież Ekscelencya, jako członek rządu i niby to demokrata...

— Et! Co ja tam za demokrata, — rzekł z flegmą Piętak, — kiedy jestem już raz ministrem; a to także nieszczęście, że posada ministra bardzo w tych ciężkich czasach niepewna. Trzeba myśleć o przyszłości! Proszę mnie zapisać na dziesięć akcyj i rzecz skończona...

— I mnie także — krzyknął nagle dr August Sokołowski.

— Daj też sobie spokój, mój Guciu, — mówi spokojnie p. Apolinary, podkręcając wąsa. (Pan Dawid na ten gest pozwolić sobie nie może). Nie rwij się niepotrzebnie; poczekaj, już my coś obmyślimy dla ciebie. Np. zrobimy cię sekretarzem komitetu centralnego... A co? A widzisz, niewdzięczny! Będziesz posłom nominacye podpisywał... Ha? Jeszcześ niekontent?

— Cóż mi z tego, — odpowiada półgłosem chmurny p. August, — że ktoś inny zostanie posłem, kiedy ja...

— No, no, tylko spokojnie, kolego, — pociesza go p. Merunowicz, — do wyborów jeszcze daleko, teraz trzeba przedewszystkiem sprzedawać solidarność narodową.

— A tutaj znowu, proszę panów, — prawi p. Albin Rayski — trzeci okaz „solidarności warunkowo-statutowej". Wynalazł ją p. Jugendfein. Ona taka dobra jak i tamte dwie, choć gorsza od naszej, bo tylko silniej przypruszona. Ale jak my się, z panem Apolinarym i Dawidem, do niej zabierzemy, to jeszcze z niej wytopimy solidarność wcale niezgorszą, od wiedeńskiej. Warta kupić; podpisujcie akcye, bo za chwilę będzie zapóźno.

Znowu krzyk, wrzawa, dobijanie się do subskrypcyi. A p. Merunowicz pokazywał coraz to nowe gatunki solidarności i wszystkie chwalił.

— A czegóż to Pan kolega trzyma się z daleka, — pyta ktoś posła Rottera, który od samego początku stał z Romanowiczem na uboczu i tylko uśmiechał się złośliwie.

— Bo ten cały towar jest fałszowany — rzekł głośno pan Rotter. — To jest ta stara, stańczykowska solidarność z Franzensringu. — Nikt jej nie wykopał; ci oto starzy wiertacze, — rzekł wskazując na grupę starszych posłów, — przywieźli ją w kieszeni, a nie wykopali jej wcale. To, co tutaj widzicie, tłomaczył dalej Rotter, — to świeci się wprawdzie, jak złoto, ale to nie jest złoto, to jest mika...

— Et! Odkądto już nie ma Miki! — odzywa się ktoś z „krakowskich". — Teraz jest Klimek...

— Ależ nie znasz się Kolego na mineralogii, — odparł Rotter. Nie mówię o Mice, co piwo sprzedawał, ale o minerale. Otóż ta wasza solidarność nie warta złamanego szeląga; to blaga; wstyd doprawdy, że dla zapewnienia jej wysokiego kursu na politycznej giełdzie, nazywacie ją „narodową"...

Zakłębiło się jednej chwili, powstał zamęt jak na prawdziwej giełdzie na Börsen-Platz'u w „czarną sobotę". Ci wszyscy, co już subskrybowali akcye, zlękli się o swoje pieniądze i zaczęli się miotać z gniewu, jak opętani, zwłaszcza gdy Romanowicz jął piorunować przeciw takiej szacherce fałszowaną solidarnością.

— Wykląć ich, — wrzasnął Merunowicz. — Dawajcie księdza. Ale spostrzegłszy Stojałowskiego, który już się oblizywał na samo wspomnienie klątwy, poprawił się:

— Albo nie! Ja im tu sam dam rady. Przecież Eksc. p. namiestnik funduje nam „Narodówkę". Ja sobie z nimi poradzę!

To jednak nie uśmierzyło wzburzenia. Wszyscy czuli się nagle zaskoczeni mineralogicznopolitycznem odkryciem Rottera i Romanowicza i stając w obronie zaangażowanych kapitałów, jęli wyciągać z kamizelek najstraszniejsze pioruny, i walić niemi w sprawców rujnującego ich odkrycia.

— My patryoci, — odezwał się ktoś nagle, — bo my wynaleźli, odkopali solidarność narodową, — tamci oto chcą ją zbezcześcić, zaprzepaścić, więc są zdrajcami narodu!

— Zdrajcy, anarchiści, — precz z nimi!

. . . .

— Jak myślisz, Apolinary, — szepnął do sąsiada stary praktyk z Franzens-Ringu, — możeby zatelefonować po policyę i kazać tamtych dwóch zamknąć do „furdygarni".

— Daj też spokój, mój Dawidzie, tutaj wprawdzie gospodarzem jest Badeni, ale Stanisław...

. . . .

Gdy się po chwili uspokoiło, odezwał się hofrat Ćwikliński:

„Patryoci! Podzielam w zupełności wasze oburzenie; pozwolę sobie jednak zauważyć, że pp. Apolinary i Dawid niesłusznie przywłaszczają sobie akcye solidarności bezwzględnej, kiedy właściwie nasza solidarność jest od tamtej znacznie lepszą!"

— Za pozwoleniem — krzyknął Byk — a cóż mówić o naszej, mieszczańskiej solidarności; jest nas sześciu...

— A nas trzynastu z lewego centrum...

— My nie damy się także wywieść w pole — woła p. Jugendfein — my także mamy prawo do własnej solidarności i zakładamy osobną spółkę...

Nowy krzyk i hałas. Powstało na poczekaniu 10 spółek akcyjnych, i to konkurencyjnych, z których każda eksploatować miała osobnego gatunku „solidarność narodową". Dopiero gdy woźni przyszli drzwi... otwierać, rozeszli się zacietrzewieni akcyonaryusze i rozbiegli się na wszystkie strony miasta do notaryuszów, aby spisali kontrakty nowych spółek na eksploatacyę różnych, oryginalnych solidarności narodowych.

. . . .

I odtąd poczęła w polskim narodzie galicyjskim nagminnie grasować nieznana dotąd cnota narodowa: zgoda, objawiająca się zażartą walką o rozwiązanie kwestyi: która „solidarność narodowa" jest prawdziwą z pomiędzy dziesięciu jej gatunków, sprzedawanych spekulacyjnie w kantorach wyborczych dziesięciu spółek komandytowych?... *M. K.*

Z tajemnic spirytyzmu.

Gdyby nam jaką tajemniczą historyę o duchach opowiadała stara babka z Czarnej Wsi, słuchalibyśmy jej z uśmiechem pobłażania dla naiwności prostych dusz i z dumnem poczuciem naszej własnej wyższości, w dziwnem atoli znajdujemy się położeniu, gdy opowiadający podobne baśni stoi na tym samym, co my, a nawet na wyższym stopniu inteligencyi, wiedzy i krytycznego wyrobienia. Bajki o wirujących stolikach, opowiadane jesienną porą przy wieczornej herbacie działają mile na system nerwowy starych panien i mniej są szkodliwe niż krople laurowe lub kwiat pomarańczowy, inaczej natomiast ta sama sprawa wygląda, kiedy uczony profesor uniwersytetu zaczuie wykładać o... wędrujących duszach. Taką duszę wędrującą posiada panna Helena Smith w Genewie, a profesor psychologii na tamtejszym uniwersytecie, znany w świecie naukowym p. Floumoy, zrobił ją bohaterką swej książki, wydanej w Paryżu p. t. „Z Indyj aż na planetę Mars".

Helena Smith od 15 roku życia pracowała w pewnym wielkim handlu genewskim jako panna sklepowa i była zupełnie normalnym osobnikiem: dopiero w 1892 r., osiągnąwszy trzydziestkę — wiek widocznie i dla panien, nietylko dla mężatek przełomowy — zaczęła uczęszczać na posiedzenia spirytystyczne. I to zaraz podczas pierwszej wizyi opanował duszę jej Wiktor Hugo, który za pośrednictwem skromnej dziewczyny sklepowej obdarzał słuchaczy swojemi poezyami, tworzonemi, a może i pisanemi na tamtym świecie. Ale już po kilku miesiącach Wiktor Hugo musiał opuścić wygodny kącik w duszy panny Smith, a wyparł wielkiego poetę jakiś nieokreślony, ale potężny duch, który na posiedzeniu spirytystycznem przedstawił się jako Leopold, całkiem zwykły Leopold. O przeszłości swojej milczał bardzo długo, aż wreszcie pewnego razu zdradził swe tajemnicze „incognito", wyznawszy otwarcie, że nazywa się Giuseppe Balsamo, hr. Cagliostro! Przy tej sposobności hr. Cagliostro odkrył nową tajemnicę, a mianowicie, że w skromnej powłoce cielesnej panny Smith przebywa jeszcze dusza straconej na rusztowaniu królowej Maryi Antoniny, obok niej zaś znalazły także dosyć miejsca dusze... Filipa Orleańskiego i słynnego Mirabeau.

Tak było przez kilka lat, aż wreszcie pewnego razu w uśpieniu transowem p. Helena Smith dostała się z wszelką łatwością aż na planetę Marsa. Działo się w listopadzie 1894 r. na jednem z pamiętnych posiedzeń spirytystycznych wobec uczonego profesora Flournoy. Opowiadała w sposób rzeczywiście porywający o krajobrazach i bogactwach przyrody Marsa, o jego mieszkańcach, o sposobie ich życia, pożywieniu, odzieniu i t. p. Ba — po kilku posiedzeniach zaczęła nawet mówić językiem mieszkańców Marsa, a profesor Flournoy stwierdził, że język ów podobny jest nieco do francuskiego! Ludność, mieszkająca na Marsie, posiada według zeznań panny Smith, cywilizacyę pod każdym względem wyższą od naszej, choć zresztą mają podobne jak i my błędy. Cudowną siłę wznoszenia się w powietrze, o której marzyli starożytni Grecy, posiadają mieszkańcy Marsa, którzy przenoszą się bez trudu i kosztu z miejsca na miejsce. Kobiety noszą stroje według własnego upodobania i pomysłu, oddają swe serce, komu chcą, mężczyźni bez wysiłku znajdują środki do życia, słowem sielanka, wymarzona przez naszych poetów, jest tam rzeczywistością.

Podobne rzeczy opowiada panna Smith w czasie uśpienia, na jawie zaś jest znowu zwykłą dziewczyną, nie mającą żadnego poczucia tych fantastycznych opowiadań, któremi darzy swoich słuchaczy. Gdy po przebudzeniu dowiaduje się o swoich improwizacyach, klaszcze z radości w dłonie i słucha z zajęciem rzeczy, które przed chwilą sama opowiadała. Oszustką nie jest — chyba może poetką wbrew swej woli i świadomości. W każdym razie książka uczonego profesora jest dziwnem zjawiskiem u schyłku naszego wieku. Trudno tu wydawać sąd, czy p. Flournoy czynił obserwacye stanowczo pod względem naukowem pewne, czy też padł ofiarą mimowolnej mistyfikacyi.

Kronika.

Kraków, 6 października.

Tow. „Szkoły ludowej". Zarząd główny, odnowiony częściowo na ostatniem walnem zgromadzeniu delegatów Towarzystwa, ukonstytuował się jak następuje: na prezesa powołano ponownie przez aklamacyę prof. dra E. Bandrowskiego, I. wiceprezesem obrano ks. Chromeckiego, II. p. Skirlińskiego; sekretaryat objęli pp. dr Balicki i dr Nitsch, skarbnikiem został nadal dr Koy, zastępcą p. Parczyński, na buchaltera wybrano p. Olesia, na zastępcę p. Wojtygę.

Sprawozdanie dyrektora szkoły polskiej w Biały wykazało zbyt słabą frekwencyę w dwóch klasach nowo otworzonej szkoły wydziałowej (24 dzieci w obu oddziałach). Zarząd gł. doszedł też do przekonania, że korzystniejszem będzie na razie szkołę wydziałową prowadzić jako 5 i 6 klasę szkoły ludowej; w 4-klasowej szkole zaś frekwencya jak dawniej tak i teraz jest bardzo znaczna. Składają się na nią przedewszystkiem wsi okoliczne, a więc ludność wiejska i robocza. Biała sama dostarcza — co z przykrością zauważono — zaledwie dwadzieścia kilka dzieci. Czemu ten fakt przypisać należy, trudno stanowczo twierdzić, ale to pewna, że brak prawa publiczności w pierwszym rzędzie, a następnie nieustalony ustawowo charakter szkoły, przyczyniają się do tego niepocieszającego objawu. I dlatego uchwalono ponownie udać się do Sejmu krajowego z petycyą o ukrajowienie szkoły, a do Rady szkolnej o nadanie prawa publiczności.

W Kole męskiem krakowskiem powstał projekt budowy szkoły w Leszczynach pod Białą; w zarządzie głównym zaś zwrócono uwagę na Morawską Ostrawę. Liczne względy, przemawiające za jedną i drugą miejscowością, były przedmiotem żywej dyskusyi w zarządzie gł.; treść tej dyskusyi służyć będzie za wskazówkę dla Koła męskiego, które opracuje i przedstawi zarządowi ostateczne wnioski w tej sprawie.

Zarząd główny powziął niezmiernie ważną uchwałę, dotyczącą szkół dla analfabetów, mianowicie postanowił udać się do generała Alboriego z prośbą, aby w rozkazie dziennym do załogi m. Krakowa zalecił posyłanie niepiśmiennych szeregowców do szkoły dla analfabetów, pozostającej pod kierownictwem Koła męskiego Tow. „Szkoły ludowej". Przychylna decyzya w tej mierze ze strony władz wojskowych wprowadzić może na szersze tory szkoły tego typu, cierpiące w ogóle na brak słuchaczów.

Biuro Tow. „Szkoły ludowej" jest otwarte od godz. 4—7 po południu (ul. Pijarska).

Zjazd górników i hutników polskich w Krakowie. Dzisiaj rozpoczęły się w auli uniwersytetu Jagiellońskiego obrady I-go zjazdu b. członków Czytelni polskiej w Leoben, oraz górników i hutników bądź będących jeszcze słuchaczami różnych zakładów naukowych, bądź zostających na samoistnych stanowiskach. Po wspólnem nabożeństwie zgromadzili się uczestnicy zjazdu w liczbie 50 w auli, gdzie po wzajemnem zapoznaniu się przystąpiono do obrad poufnych. Przedmiotem obrad dzisiejszych jest bardzo ważna kwestya „Czytelni polskiej" w Leoben. Jutrzejszy dzień poświęconym zostanie w całości fachowym odczytom w sekcyach, górniczej i hutniczej, oraz powzięciu uchwał, kiedy i gdzie ma się odbyć przyszły zjazd polskich górników. W program zjazdu wchodzi także wspólny obiad w sali hotelu Saskiego, zwiedzanie miasta i jego pamiątek, wspólny wyjazd do kopalni wielickich, oraz pożegnalna uczta u Hawełki. W zjeździe bierze udział wiele wybitnych osobistości z dziedziny górnictwa; między uczestnikami widzimy: starostę górniczego, p. Henryka Wachtla, profesora politechniki lwowskiej, Leona Syroczyńskiego, starszego komisarza górniczego w Krakowie, p. Jana Zarańskiego, komisarza górniczego Marcina Schwabowicza, dyrektora kopalni w Borysławiu, Kazimierza Gąsiorowskiego, inżyniera Kapellnera i wielu innych. — O przebiegu obrad i odczytów podamy sprawozdanie w numerze poniedziałkowym.

Ilustracye do „Pana Tadeusza". Ruchliwa tutejsza firma p. t. „Salon malarzy polskich" wypuściła w tych dniach nową seryę kart pocztowych, przynoszącą wykwintne ilustracye do „Pana Tadeusza". Serya ta obejmuje 20 artystycznych kompozycyj, wykonanych przez tak utalentowanych artystów-malarzy, jak pp. Czesław Jankowski i Włodzimierz Tetmajer, i z tego względu jako wydawnictwo, posiadające trwałą artystyczną wartość, doczeka się niewątpliwie szerokiego rozpowszechnienia. — Karty odbite są na chińskim papierze, sposobem heliograwiurowym, który dał możność wydobycia w reprodukcyi wszystkich zalet oryginalnego rysunku. Niektóre z ilustracyj, jak np. „Śmierć Jacka Soplicy", „Scena z niedźwiedziem", „Gerwazy i Protazy" ołówka p. Tetmajera, odznaczają się wielką siłą, śmiałością rysunku i charakterystyką.

Konfiskata. Dzisiejszy, niedzielny, numer „Mieszczanina" znowu uległ konfiskacie za kilka ustępów, a między innemi za artykulik przedrukowany z nieskonfiskowanego „Kuryera Lwowskiego".

W „Czytelni dla kobiet" w poniedziałek (8 bm.) odbędzie się wieczorek muzykalno-deklamacyjny.

W wieczorku wezmą udział; pani Rasionowska, panna Goetze, prof. Marso, prof. Wierznchowski, art. dram. p. Mielewski. Dochód z tego wieczorku przeznaczony na zakupno książek polskich dla dziatwy śląskiej na pamiątkę otwarcia szkoły polskiej ludowej w Cieszynie.

Wiadomości osobiste. Bawią w Krakowie delegaci Towarzystwa Teatru Narodowego w Pradze pp.: dr Wład. Klumpar (wiceprezes), dr Karol Kadlec (sekretarz) i J. Rosenberg.

Namiestnik hr. Piniński przejechał wczoraj wieczorem przez Kraków, udając się do Wiednia dla konferencyi z prezydentem ministrów Koerberem.

Ślub. W kościele ks. Misyonarzy na Stradomiu pobłogosławionym dziś został ślub p. Teodora Ganszera z panną Maryą Cieczkiewiczówną.

Bolesław Limanowski, znakomity socyolog, wielki patryota, przed kilku dniami w Paryżu obchodził 40-lecie swej pracy, które przeżył w nędzy i tułaczce. Około 100 uczestników witało zacnego jubilata w restauracyi naprzeciw mostu „Austerlitz". Szereg przemówień rozpoczął p. Giewczyński, wielbiąc Limanowskiego za jego nieskazitelne, piękne, pełne ofiar życie. Przemawiali dalej pp. Daszyński Ignacy i Haase. Serdecznie odpowiedział jubilat, poczem zebrani odśpiewali pieśń narodową i pieśń robotniczą.

Bilety na odczyt p. Turzańskiego „O Syberyi i Polakach zesłanych tamże" nabyć można w księgarni p. Wojnara ul. św. Anny l. 5.

Na ankiecie, którą w sprawie Zakopanego zwołała dyrekcya kolei państwowych do Krakowa na dzień 8 b. m., radzi „Przegląd Zakopański" poruszyć sprawę pociągów nocnych, które do Zakopanego kursować będą przez zimę całą. „Przegląd" domaga się, aby rozkład jazdy nocnych pociągów został zmieniony, albowiem robienie oszczędności na służbie kolejowej, to nie jest wzgląd, który mógłby wpływać na stanowisko, jakie zajmować powinni w tej sprawie przedstawiciele Zakopanego. Interes Zakopanego wymaga prawidłowej nocnej komunikacyi kolejowej, o nią więc dobijać się powinni zakopańscy uczestnicy konferencyi, a nietrudno chyba będzie im przekonać dyrekcyę, że udogodnienie to leży również w dobrze zrozumianym interesie samej kolei. Łatwo także przedstawiciele Zakopanego będą mogli wykazać dyrekcyi szkodliwość i dla kolei i dla Zakopanego istniejącej obecnie taryfy towarowej, która powinna być również niezwłocznie zmienioną.

Z kroniki policyjnej. Ewa Mazurówna, zamieszkała przed kilku laty w Krakowie, wyszedłszy za mąż i zostawszy panią Schweimlerową, wyniosła się z mężem do Ameryki, skąd od czasu do czasu przybywała do Krakowa i wywoziła stąd dziewczęta. Przed kilku dniami wywiozła z Krakowa 4-letnią Maryę Datoniównę i 19-letnią Stanisławę, jej siostrę. Gdy policya dowiedziała się o czynie Schweimlerowej, wysłała za nią depesze gończe. Odniosły one skutek i uwodzicielkę przytrzymano w Bremie przy wsiadaniu na okręt. Zwrócono ją z jej ofiarami z drogi i niebawem, zamiast w Ameryce, znajdzie się w Krakowie w więzieniu.

Z drobiazgowych wypadków policyjnych zanotować należy liczne zguby i znalezienia, oraz jednę kradzież futra na szkodę p. Heleny Gromczakiewicz. Pozatem Abraham Berisch zgubił pugilares z kwotą 200 koron. P. Stefania Grimm zgubiła 10 koron. P. Emilowi Eibenschützowi zginęły rozmaite hafty. Pp. Jozef Mucha i Karol Smołczyński znaleźli parasolkę.

W Łobzowie otwartym będzie kurs nauki czytania i pisania dla starszych analfabetów. Nauki udzielać będą nauczyciele szkoły miejscowej w niedziele i święta w godzinach popołudniowych. Wpisy na tę naukę odbędą się jutro po południu.

Świetną dyrekcyę poczt prosimy o łaskawe udzielenie wskazówek urzędowi pocztowemu w Mielcu, że rzeczą jego jest bezwarunkowo regularne dostarczanie prenumeratorom naszym numerów „Nowej Reformy". A skarżą się ciągle prenumeratorowie „Nowej Reformy z Mielca, że numery naszego dziennika przychodzą często, bardzo często, spóźnione, a — co smutniejsza — dosyć nierzadko giną!

W Nowym Sączu żegnano onegdaj ucztą w kasynie, odjeżdżającego do Krakowa radcę sądu krajowego p. Kawskiego, który zjednał sobie tam ogólny szacunek.

Kronika zakopańska. Krzyż na Giewoncie, ustawiony przed tygodniem, nie długo się utrzymał. Złamał go wiatr halny.

Oświetlenie elektryczne zaczyna coraz szybszym krokiem zbliżać się do urzeczywistnienia. Kierujący sprawą inżynier Horoszkiewicz po przeprowadzeniu pomiarów siły wodnej i studyów nad instalacyą oświetlenia ulic, zbiera obecnie deklaracye od prywatnych odbiorców elektryczności. Na ostatniem posiedzeniu komisyi klimatycznej zdecydowaną została zasada przyjęcia ewentualnej nadwyżki wydatków na oświetlenie elektrycznością ulic. O ile sądzić można z przypuszczalnych obliczeń i jeżeli stosowana przy tych obliczeniach norma nie zostanie zmienioną, to światło elektryczne będzie stanowczo za drogie.

Panna Dębska, która z Giewontu spadła, ma się już zupełnie dobrze.

Obchód rocznicy urodzin ks. Konarskiego odbył się w Zakopanem podniośle, dzięki prof. Turkowi, który wygłosił ładne przemówienie.

Od 24 września do 1 października przybyło do Zakopanego osób 76; Od 1 stycznia 7511.

Narzeczony — narzeczonej. W Kurowie (pow. Nowy Sącz) odbyły się zaręczyny włościanina Szkaradka, lat 23 liczącego, z 17-letnią Burnaglówną, córką gospodarza. Po zaręczynach zaszło jednak nieporozumienie między parą młodą, tak, iż ze złości odgryzł narzeczony swej narzeczonej nos. O ten nos odbędzie się rozprawa przed sądem przysięgłych w grudniu.

25 lat prowizoryczną nauczycielką! „Szkolnictwo ludowe" donosi ze Lwowa: P. Anna Woroniecka, nauczycielka szkoły żeńskiej imienia A. Mickiewicza, obchodzić będzie wkrótce 25-letni jubileusz prowizorycznej służby nauczycielskiej! Z tej okazyi zawiązać się ma komitet, który poczyni przygotowania do tego nader rzadkiego obchodu. Na uroczystość mają być zaproszeni w charakterze gości ze Lwowa pp. Wł. Kaczor-Batowski (18 lat prowizorycznej służby!), Julian Klausek (17 lat) i Ferdynand Hollitscher (16 lat), aby koledzy mogli im również przy tej sposobności wyrazić uznanie i zachęcić do cierpliwego wyczekiwania tak pięknej uroczystości jubileuszowej.

W procesie p. Bereźnickiego, tarnopolskiego prokuratora państwa, przeciwko redaktorowi czasopisma „Barreau", drowi Morgensternowi, o obrazę honoru, sąd powiatowy dzielnicy Josephstadt w Wiedniu, gdzie proces ten się toczył, wydał wyrok niekorzystny dla dra Morgensterna. Ze sprawą p. Bereźnickiego równocześnie traktowano skargę, którą wnieśli trzej adjunkci z Galicyi, pp. Dudrowicz, Drzymalik i Bejnarowicz, również o obrazę honoru, z powodu rozmaitych obelżywych wyrażeń. Sędzia, po krótkiej rozprawie, uznał Morgensterna w obu wypadkach winnym obrazy honoru i skazał go na grzywnę 100 koron, względnie na 2 dni aresztu.

Szczepanik wybiera się wkrótce do Łodzi.

W Cieszynie rozpoczęły się onegdaj wykłady polskie dla dziewcząt, które ruchliwy komitet (p. Filasiewicz, ks. Londzin i ks. Michejda) od r. 1896 urządza. Na otwarcie kursu uczennice przybyły z rodzicami. Po przemówieniach prof. Kukncza i p. Filasiewicza odbyła się lekcya wstępna z historyi literatury. Chór uczennic pod kierownictwem nauczyciela śpiewu p. Hławiczki odśpiewał kilka pieśni. Na wykłady zapisują się nietylko Cieszynianki, ale także panny z okolicy, przybywające na lekcye do miasta co środy i soboty.

Zjazd międzynarodowego związku kryminalistów odbędzie się w styczniu w Petersburgu. Organizacyą zjazdu zajmuje się profesor petersburskiego uniwersytetu Fojnicki.

Kobiety zostały dopuszczone do posad, podległych ministerstwu sprawiedliwości w Petersburgu.

Kronika warszawska. Komitet Towarzystwa muzycznego otrzymał urzędowe zawiadomienie, że generał-gubernator zatwierdził nazwę „Moniuszki" nowej ulicy, przeprowadzonej przez terytoryum szpitala Dzieciątka Jezus.

Onegdaj odbyło się zebranie organizacyjne członków drugiego towarzystwa wzajemnego kredytu w Warszawie. Zebranie, które się odbywało w pięknej sali Tow. kred. m. Warszawy, zagaił p. Aleksander Czajewicz. Zawiadomił on, że dotychczas na listę członków zapisało się 250 osób z kapitałem złożonym 67.000 rubli.

W dniu 4 b. m. odbył się tu ślub p. Leonii Rostworowskiej, córki Romana i Maryi z Glogerów, z drem Józefem Kowalskim, profesorem i rektorem uniwersytetu we Fryburgu.

Wydział lekarski — jak już donosiliśmy — otwarto w uniwersytecie odeskim. Dziekanem wydziału jest znany patolog prof. Podwysocki z Kijowa. Zapisało się uczniów 63, pomimo że miejsc przygotowano na 225—250 słuchaczów. Wogóle w roku bieżącym zauważono i na innych uniwersytetach rosyjskich zmniejszenie się liczby zapisujących się na medycynę.

Proces prasowy w Ełku. W sobotę 29 z. m. skazała Izba karna redaktora „Gazety Ludowej", Hugona Bahrkego, na dwa miesiące więzienia i 130 marek kary, lub na 26 dni więzienia i to: za rzekome podburzanie do gwałtów na 2 miesiące więzienia, za obrazę landratów w powiatach mazurskich na 190 m. kary lub 20 dni więzienia, oraz za obrazę wójta p. Hamiltona na 30 marek kary lub 6 dni więzienia. Co do czwartego punktu oskarżenia, jakoby zniesławił pamięć zmarłego wyższego radcy konsystorskiego dra Pełki w Królewcu, sąd uwolnił go od winy i kary.

Wiec inżynierów i architektów w Wiedniu. Na wczorajszem posiedzeniu dyrektor miejskiego budownictwa w Wiedniu, starszy radca p. Berger, jako przewodniczący wiecu, wygłosił mowę powitalną, w której z naciskiem zaznaczył, że z pośród uchwał i życzeń poprzedniego wiecu inżynierów i architektów, spełniła się tylko drobna część, skutkiem czego wiec obecny musi znowu zająć się ważnemi a niezałatwionemi sprawami. Mowca wskazał na sąsiednie Niemcy, które przyznały akademiom technicznym prawo wydawania dyplomów doktorskich, gdy w Austryi nie zdołali technicy mimo długoletnich starań wywalczyć sobie opieki prawnej

dla tytułu „inżynier“. Imieniem rządu powitał następnie zgromadzonych szef sekcyi, Weigelsperg, imieniem kraju marszałek Sejmu dolno-austryackiego, Gudenus, imieniem miasta Wiednia burmistrz Lueger.

Dzisiaj najlepiej być węglarzem! W „Dzienniku Warszawskim“ czytamy, co następuje: Jak wielkie są zarobki handlujących węglem, za dowód posłużyć może następujący fakt: W roku zeszłym w Łodzi utworzyła się spółka, celem hadlowania węglem kamiennym. Na jej czele stanęli ważniejsi przemysłowcy łódzcy, którzy się zobowiązali do poprzestawania na małym zysku i do sprzedawania węgla po cenach normalnych. W pierwszym roku swej działalności spółka dokonała obrotów na rubli 1,500.000, z czego wypłacono zysku 2%, to jest 30.000 rubli. Jeżeli się jednak weźmie na uwagę iż kapitał zakładowy spółki wynosi tylko 900 rubli, przeto zysk uczynił 333%! Są to zyski przy cenach normalnych... Pytanie, co zarabiają handlujący węglem spekulanci?!

Z nędzy. Z Pragi donoszą: Lekarz tutejszy, dr Nowotny, zastrzelił się z nędzy. W liście do narzeczonej pisze, iż przykre stosunki finansowe były powodem śmierci.

Kongres pokoju, obradujący w Paryżu, cieszy się wielkiem poparciem prasy i rządu francuskiego. Podczas dyskusyi nad rezolucyą w sprawie wojny w Transwaalu delegaci angielscy podziękowali członkom kongresu za łagodny i pobłażający ton rezolucyi, zarazem jednakże oświadczyli, że „postępowanie rządu angielskiego zasługuje na ostrzejszy sąd i że wyrażenie: „zbrodnia“ nie byłoby przesadzonem.“ Dr Clark, który miał odwagę publicznie oskarżyć Chamberlaina o zdradę, powiedział na tem samem posiedzeniu, że Anglia zmusiła wprost Boërów do wojny, a potem twierdziła, że jest stroną wyzwaną. Wszyscy mowcy zwracali się przeciwko rządowi angielskiemu. — jeden tylko Yves Guyot wystąpił w jego obronie.

W Buffalo zmarł Łucyan Horbaczewski, dziennikarz. Bawił w Ameryce lat cztery i był redaktorem pisma „Naród“. Gorączkowe życie stargało przedwcześnie młode siły. Za krajem tęsknił, ale warunki nie pozwalały mu do niego wrócić. To też w tęsknocie zaczął gasnąć i — zgasł w kwiecie młodości.

Polacy za granicą. W miesięcznikach francuskich spotykamy od pewnego czasu prace p. Jana Lorentowicza, który z dużym nakładem pracy zaznajamia ogół francuski z najnowszemi prądami piśmiennictwa polskiego. Do takich artykułów informacyjnych należy w „Revue du Mois“ studyom o „młodych“ z Krakowa: Szczepańskim, Przybyszewskim, Stenie, Żuławskim, Rydlu, Kisielewskim, Wyspiańskim i Tetmajerze. W ostatnim znów zeszycie „Mercure de France“ p. Lorentowicz podaje zwięzły zarys literatury polskiej, począwszy od pierwszych jej pomników, skończywszy na prądach najnowszych.

Powódź zrządziła w Liguryi wielkie spustoszenia. W miejscowościach Cengio, Mallare, Quiliano, Pian di Merlino i Millesimo liczne domy są zburzone, a inne grożą zawaleniem. Mosty pozrywane, stan pól opłakany. Ofary w ludziach znaczne, dotąd wszakże dokładna ich liczba nie wiadoma. W Pian di Merlino fale uniosły cały dom wraz z mieszkającą w nim, z siedmiu osób złożoną rodziną, która utonęła. Kumunikacya kolejowa w wielu miejscach przerwana.

Nieśmiertelna Patti występowała w ubiegłym tygodniu na koncercie dobroczynnym w Sztokholmie, dokąd udała się w odwiedziny do rodziny małżonka swego, barona Cederström'a. Koncert odbył się w operze królewskiej, a sala była przepełniona publicznością, która owacyjnie przyjmowała „divę“. Król, również obecny na koncercie, obdarzył artystkę orderem „pro litteris et artibus“.

Krytyka literacka we Francyi. Surowe oskarżenie przeciw krytyce literackiej we Francyi podnosi p. Kamil Mauclair w ostatnim zeszycie „Nouvelle Revue“. Właściwie, zdaniem p. Mauclair'a, zaledwie już może być o niej mowa; w większej części miejsce jej zajęła płatna reklama, zwłaszcza w prasie codziennej, z wyjątkiem „Tempsa“ i „Journal des Débats“ żaden dziennik paryski nie zamieszcza poważnej oceny książek; „Journal“ załatwia się od czasu do czasu w 200-stu wierszach z 20 książkami bez wyboru, a „Figaro“ również ogranicza się do kilkuwierszowych notatek. Niewiele lepiej stoi ta sprawa w miesięcznikach literackich, które przeważnie poświęcają dwie strony okładkowe notatkom bibliograficznym. Ostry sąd wydaje też p. Mauclair o najbardziej znanych krytykach, jak: Brunetière, Lemaître, Deschams, Doumic i Faguet. O Brunetièrze, którego zdanie jest dla pewnych kół wyrocznią, powiada Mauclair, że to dogmatyk, kategoryzujący utwory literackie według różnych własnych praw estetycznych i moralnych i wciskający wszystko w Prokrustowe łoże swego systemu. Jest sumienny i uczciwy i przejęty powagą swego urzędu, mniej więcej jak profesorowie w akademii malarstwa. Ale podobnie, jak ci nie zaszkodzili rozwojowi sztuki wolnej i indywidualnej, tak też Brunetière nie powstrzyma ruchu literackiego. Epoka wiary w powagi i sekciarzy minęła; wśród publiczności również coraz mniej licznych mają sprzymierzeńców. Ale, obdarzeni zmysłem krytycznym literaci powinni tem bardziej pamiętać o swojem istotnem zadaniu — wskazaniu drogi opinii publicznej — i idąc w ślady takich dobrych wzorów, jak: Taine, Emerson, Carlyle, Lessing, Mallarmé, stworzyć nową krytykę literacką we Francyi.

Mianowania i przeniesienia. Minister kolei zamianował starszego rewidenta w dyrekcyi kolei państwowych w Villach, Józefa Hampla naczelnikiem oddziału komercyalnego w dyrekcyi krakowskiej, a komisarza budownictwa Edmunda Schrenzla naczelnikiem sekcyi konserwacyi w Mszanie Dolnej. Dalej przeniósł starszego komisarza budownictwa Jana Bitterlicha z konserwacyi budowy we Lwowie do oddziału dla trasowania drugiego połączenia z Tryestem, zaś asystenta Zygmunta Dzierzanowskiego z dyrekcyi krakowskiej do lwowskiej, oraz Juliana Ćwierzewicza z dyrekcyi lwowskiej do krakowskiej.

Minister przeniósł asystenta Egidiusza Janicuka na własne żądanie z dyrekcyi lwowskiej do stanisławowskiej.

Konkursy. Rozpisano konkursy na posady ekspedyentów przy urzędzie pocztowym i telegraficznym w Leszniowie w powiecie brodzkim, oraz przy urzędach pocztowych w Lachowicach w powiecie żywieckim i w Płotyczach w powiecie tarnopolskim.

Konkurs celem obsadzenia jednej opróżnionej posady prowizorycznego dozorcy więzień IV kategoryi płac przy zakładzie karnym dla mężczyzn w Wiśniczu upływa z dniem 8 listopada b. r.

Wskutek zrzeczenia się koncesyi udzielonej na aptekę dotychczasową w Łapanowie, okręgu sądowego „Wiśnicz“, rozpisuje się ponownie konkurs na aptekę w Łapanowie z terminem 6-tygodniowym.

Licytacya. Dyrekcya okręgu skarbowego w Tarnopolu rozpisuje publiczną licytacyę w celu wydzierżawienia prawa poboru podatku konsumcyjnego od mięsa i wina razem w grzymałowskim okręgu dzierżawnym na czas dwu lat 1901 i 1902 bezwarunkowo, albo na jeden rok 1901 z milczącem odnowieniem dzierżawy na następny rok 1902.

(„Gazeta Lwowska“ Nr 228.)

Składka. Na szkołę polską w Biały złożono z Królestwa przez p. Witkowską 14 K 80 h.

Repertoar Teatru miejskiego.

W niedzielę 7 października: „Hedda Gabler“, sztuka w 4 aktach Henryka Ibsena.

We wtorek 9 października: „Hedda Gabler“, sztuka w 4 aktach Henryka Ibsena.

We środę 10 października: „Dama dworu“, komedya w 4 aktach Thilo von Trota (popularne).

We czwartek 11 października: „Emigracya chłopska“, obraz ludowy w 5 aktach (6 obrazach) Wł. L. Anczyca.

W sobotę 13 października: „Zamęt“, dramat z powszedniego życia w 3 aktach, napisał Mirowski (nowość).

W niedzielę 14 października: „Zamęt“, dramat z powszedniego życia w 3 aktach, napisał Mirowski.

Z kalendarza. W niedzielę 7 października: N. M. P. Różańcowej; w poniedziałek 8 października: Brygitty wd. i Benedykty p.; we wtorek 9 października: Dyonizego Areop. b. m.

Wschód słońca 7 października o godzinie 5 minut 55; zachód o godzinie 5 minut 06. Długość dnia godzin 11 minut 11.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 5 października przeważnie pochmurno. Termometr od + 2·9 doszedł do + 19·2 C. Barometr idzie w górę.

Dnia 6 października o godzinie 7 rano stan barometru był 749·9 mm., termometru + 9·8 C. Wiatr północno-zachodni.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Studyum o St. Konarskim** zamieścił w ostatnim (wrześniowym) zeszycie „Ateneum“ p. Bronisław Chlebowski, znany krytyk literacki.

— **„Adam Opatovius, dawny Akademik krakowski“.** Pod powyższym tytułem ukazała się w druku jako odbitka z „Przeglądu katolickiego“ rozprawa ks. dra Juliana Bukowskiego, będąca przyczynkiem jubileuszowym do dziejów uniwersytetu krakowskiego.

— **Zygmunt Stojowski**, pianista, krakowianin, którego koncert zapowiedzianym jest u nas na 12 b. m., zdobył sobie w ostatnich latach szeroki rozgłos za granicą, jako wykonawca i kompozytor. — Szczególniej celuje Stojowski jako wykonawca Szopena. Prasa francuska wyrażała się z entuzyazmem o występach naszego pianisty w Paryżu, porównywując jego grę z grą najznakomitszych wirtuozów. Kraków, gdzie p. Stojowski po raz pierwszy dał się słyszeć przed laty kilkunastu, jako uczeń dyrektora Żeleńskiego, zainteresuje się niewątpliwie żywo koncertem głośnego artysty.

W „Deutsches Volkstheater“ w Wiedniu silne wrażenie wywołała dramatyczna scena Schoenherra, młodego tyrolskiego poety „Die Bildschnitzer“ (Snycerze), „tragedya ludzi poczciwych“ jak tytuł opiewa, rzecz, która w wydaniu książkowem zwróciła na się przed rokiem uwagę kół literackich w Niemczech. Osnowa bardzo prosta: Chory, zniedołężniały snycerz tyrolski nie pozwala się wziąć do szpitala, gdyż widzi, że żona jego i przyjaciel mają się ku sobie. Prosty energiczny rysunek charakterów tych ludzi poczciwych, ale fatalną siłą wypadków ujarzmionych, wstrząsa widza i słuchacza. Po talencie Schoenherra spodziewają się dużo.

Dział ekonomiczny.

Wystawa sadownicza, otwarta wczoraj na placu powystawowym we Lwowie, zgromadziła sporo wyborowych okazów, zaprodukowanych wyłącznie przez sady wschodnio-galicyjskie. Fachowcy przyznają pierwszeństwo okazom p. Jana Pawlikowskiego z Medyki. Oprócz tego zasługują na wyszczególnienie owoce kraj. szkoły ogrodn. w Tarnowie, ogrodów p. Brückmana z Manasterca, zakładu drohowyzkiego, włościanina Kozaka z Rozwadowa, nadradcy Błońskiego ze Lwowa, nauczyciela Kowalskiego z Malechowa, Antoniego Klimowicza ze Lwowa, Kazimierza Piątkowskiego, Juliana Brunickiego z Podhorzec, „Spółki owocarskiej“ w Nadwórnie, ogrodu botanicznego w Dublanach, p. Muszyńskiego ze Lwowa.

Dostawy. Intendantura I. korpusu w Krakowie ogłasza dostawę żywności dla szpitali wojskowych w Wadowicach i Tarnowie na czas od 1 stycznia 1901 do 31 grudnia 1903. Termin do wnoszenia ofert oznaczono na dzień 30 b. m. godz. 10 przed południem.

Premie od wywozu cukru. Szef sekcyi w ministerstwie skarbu br. Jorkasz-Koch, jako delegat austryacki, tudzież sekretarz stanu w węgierskiem ministerstwie skarbu Toepke, jako delegat węgierski, wyjechali do Berlina, skąd w towarzystwie delegata niemieckiego udadzą się do Paryża, celem wzięcia udziału w konferencyi, która ma dnia 10 b. m. rozpocząć obrady nad zniesieniem, a przynajmniej znacznem ograniczeniem premij od wywozu cukru. W zwołaniu konferencyi podjęła inicyatywę Francya.

Z targów zbożowych. Kraków, 5 października 1900 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 15·— do 17·60. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Zyto krajowe od 13·20 do 15·—. Zyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 12·70 do 13·45. Owies z opłatą akcyzową od 13·60 do 14·40. Groch od 17·— do 24·—. Tatarka od 14·— do 17·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 21·—. Jagły od 19·— do 25·—. Siano od —·— do 6·80. Słoma od —·— do 4·20. Koniczyna od —·— do 7·20. Ziemniaki za hektolitr od 2·80 do 3·20. Jaja za kopę od 3·— do 3·60. Masło za garniec od 6·50 do 8·—. Spirytus na 95 prc. Tralesa za hektolitr od —·— do 168. Okowita na 75 prc. od —·— do 128·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 6·—.

Ostatnie wiadomości.

— Cesarz Wilhelm powrócił z bratem ks. Henrykiem z Gdańska do Berlina i równocześnie prawie niemiecka Rada związkowa zebrała się po raz pierwszy po feryach letnich. „Reichsanzeiger“, donosząc o tem, nie wspomina, czy na posiedzeniu Rady była mowa o zwołaniu parlamentu niemieckiego.

„Biuro Wolfa“ ogłasza spis projektów, które Rada przekazała poszczególnym Wydziałom, ale również nie wspomina o ewentualnem zwołaniu parlamentu. Tymczasem prasa domaga się usilnie, aby rząd nie zwlekał z powołaniem do rady reprezentantów narodu. W sprawie tej obiegają rozmaite wersye, co dzień inne; przeważa jednak zdanie, że parlament zwołany będzie nie wcześniej, jak około połowy listopada.

— Najświeższe doniesienia, dotyczące Chin, zapowiadają, iż niebawem nastąpi zupełna zgoda pomiedzy mocarstwami, co do warunków podjęcia rokowań pokojowych z Chinami. Francuski minister spraw zagranicznych Delcassé polecił francuskim posłom, aby wręczyli mocarstwom, których wojska działają wspólnie we wschodniej Azyi, notę dyplomatyczną, w której wyłuszczono zapatrywania rządu francuskiego. Francya stwierdza w tej nocie, iż obecnie chodzi o to, aby od rządu chińskiego, który księcia Czinga i Lihungczanga upełnomocnił do rokowań, uzyskać odpowiednie zadośćuczynienie za przeszłość i poważną gwarancyę na przyszłość. Podstawą do rokowań, zdaniem rządu francuskiego mają być następujące punkta: 1) ukaranie winnych, których wskazać mają przedstawiciele mocarstw w Pekinie, 2) utrzymanie w mocy zakazu przywozu broni do Chin, 3) odpowiednie odszkodowanie państw, marynarki handlowej i osób prywatnych, które straty poniosły, 4) utworzenie stałej straży dla ambasadorów w Pekinie, 5) zniesienie fortyfikacyj w Taku, 6) wojskowa okupacya dwóch lub trzech punktów na drodze z Tientsinu do Pekinu, która to droga stać ma raz na zawsze otworem dla posłów i dla wojsk, któreby udawały się do stolicy.

Nota francuska w pierwszym punkcie odpowiada zupełnie drugiej nocie Bülowa, a w innych punktach ją uzupełnia i idzie dalej, wchodzi bowiem już w meritum samych rokowań pokojowych. Powszechnie uważają notę Delcasse'go za zupełne niemal zbliżenie się Francyi do stanowiska, zajętego przez dyplomacyę niemiecką.

Rząd rosyjski ze swej strony zgodził się już na propozycye, zawarte w okólniku Bülowa z d. 1 października i wydał już odpowiednie zlecenia swemu posłowi w Chinach. Z Waszyngtonu nadchodzi również wiadomość, że i Stany Zjednoczone, które pierwotnie zajmowały odporne stanowisko, przyłączają się do zapatrywania Niemiec. Sekretarz stanu Hay ułożył nową notę, którą telegraficznie przesłano do Berlina; zrobi ona zapewne jaknajlepsze wrażenie w Niemczech.

„Biuro Reutera“ donosi z Tientsinu, że Li-hung-czang udał się w drogę do Pekinu w asyście pewnego admirała rosyjskiego, nadanej mu straży wojskowej i własnej straży przybocznej.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 6 października. W Kole artystyczno-literackiem odbył się wczoraj bankiet z powodu otwarcia nowego teatru. Przybyło około 170 osób. W szeregu toastów wzniesiono oprócz zdrowia dyrektora Pawlikowskiego, także toast na cześć Mieczysława Pawlikowskiego.

Prasa ruska uskarża się, że jej na uroczystość otwarcia teatru nie przysłano zaproszeń. Co prawda, wogóle zignorowano prasę i nie poprzysyłano zaproszeń nawet polskim zamiejscowym dziennikom.

Minister Piętak zwiedził „Poliklinikę“ czyli bezpłatną lecznicę powszechną i przyrzekł poparcie niektórych postulatów tej instytucyi.

Tarnopol, 6 października. Zbankrutował tutaj kupiec Liebergall.

Stowarzyszenie poczmistrzów.

Lwów, 6 października. W Hotelu „Wiktoria“ odbyło się dziś doroczne Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia poczmistrzów z Galicyi i Bukowiny, pod przewodnictwem prezesa p. Izydora Kowalewskiego z Rohatynu. Przybyło około 50 członków. Sprawozdanie podnosi, że w zeszłym roku prezes nie zwołał walnego zgromadzenia, bo nie miało ono nic do powiedzenia (!). Postanowiono wysłać deputacyę z podziękowaniem, za zorganizowanie stanu poczmistrzów do ministra hbndlu, dwóch szefów sekcyi i dyrektora poczt p. Seferowicza. Uchwalono następnie kilka rezolucyj, między innemi, z żądaniem zniżeń kolejowych dla poczmistrzów na równi z urzędnikami państwowymi, omówiono sprawę ekspedytorów, udzielono wydziałowi absolutoryum i dokonano wyborow nowego wydziału.

Wiec radykałów ruskich.

Lwów, 6 października. Dziś przedpołudniem w piwiarni Krasiczyńskiej obok placu powystawowego, odbył się wiec radykałów ruskich. Sala zapełniła się przeważnie siermięgami chłopów z Pokucia. Pierwszy referat wygłosił radykał Łoziński o gminie zbiorewej, przyczem uchwalono szereg rezolucyj, między innemi z żądaniem zniesienia Kół przy wyborach gminnych, 3 letniego okresu urzędowania wójtów, zniesienia obszarów dworskich. Uchwalono je jednogłośnie.

Dr Trylowski mówił o ustawie łowieckiej, poddając ją ostrej krytyce, wykazywał, że ustawa ta nawet nie pozwala chłopu na obronę swoich ziemiopłodów przed zwierzyną i wyliczał szykany, przy udzielaniu chłopom paszportów na broń palną, wobec czego postawił humorystyczną rezolucyę, aby chłopi postarali się o pozwolenie na piki i łuki.

Wł. Makuch mówił o wniosku Hupki, nazywając go chęcią ograniczenia prawa własności chłopskiej. Po dłuższej dyskusyi jaka się na ten temat rozwinęła, uchwalono rezolucyę z protestem przeciw temu wnioskowi.

Obrady miały przebieg spokojny, a skończyły się o godzinie pół do trzeciej. Na dziś popołudniu zapowiedziano jeszcze zgromadzenie wyborcze, a jutro delegaci stronnictwa radykałów obradować będą poufnie nad organizacyą partyjną.

Wiedeń, 6 października. Na wniosek radcy budowniczego Krennera wiec inżynierów i architektów uchwalił wyrazić ubolewanie, że dotychczas nie istnieje ustawowa ochrona dla tytułu: „inżynier“, pomimo że przed dziewięciu laty III wiec inżynierów domagał się tego. Wiec uchwalił zarazem życzenie, ażeby obecnie przyszła jak najprędzej do skutku ustawa normująca prawo do używania tytułu: „inżynier“. Również radca Krenn referował sprawę przyznania akademiom technicznym prawa udzielania dyplomów doktorskich.

Dyrektor Rotter przemawiał przeciwko temu wnioskowi, twierdząc, że ważniejszemi są wszystkie inne punkty programu obrad. Dzisiaj — mówił p. Rotter — nie znajdzie się chyba taki doktor praw, któryby na mocy swego tytułu akademickiego uważał się za coś wyższego od technika. (Zaprzeczenia). Tytuł doktora w żadnym razie nie przyczyniłby się do podniesienia godności stanu techników. Bardziej prowadzącem do celu byłoby ustanowienie przy konsulatach za granicą technicznych attachés. Po dłuższej dyskusyi wniosek o przyznanie technikom tytułu doktorskiego uchwalono. Dalej uchwalono wniosek, ażeby wezwać czynniki prawodawcze do utworzenia ministerstwa komunikacyj, tudzież dyrekcyj budownictwa dla krajów koronnych, a wreszcie wnioski inżyniera Ziffera, odnoszące się do podniesienia stanowiska techników w służbie kolei państwowych.

Wiedeń, 6 października. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej przyszło podczas dyskusyi nad ustawą o przynależności do gwałtownych scen. Radny Brunner zarzucił gminie, że roztrwoniła 4 miliony, a gdy mimo przywoływań do porządku, Brunner wciąż ponawiał swoje ataki, zwołano natychmiast wydział dyscyplinarny, który wykluczył Brunnera z wczorajszego i trzech następnych posiedzeń. Dalszy ciąg posiedzenia odbywał się już spokojnie.

Wiedeń, 6 października. Namiestnik Galicyi, hr. Piniński, przybył tu dziś rano.

Wiedeń, 6 października. Związek parasolników, do którego należą wszyscy parasolnicy Austryi, postanowił podnieść ceny deszczochronów z powodu podrożenia rzekomo materyałów na nie.

Wiedeń, 6 października. Cesarz sankcyonował uchwaloną przez Sejm galicyjski ustawę o pobieraniu dodatków gminnych z używania palonych gorących napojów, piwa i miodu w gminie Baranów na przeciąg 10 lat, począwszy od roku 1900.

Wiedeń, 6 października. Przedmiotem obrad wspólnych ministrów będzie jutro sprawa połączeń kolejowych w Bośni.

Badapeszt, 6 października. Z pociągu wyskoczyła wczoraj żona majora Sarenbacha i zabiła się na miejscu.

Drezno, 6 października. Ministerstwo spraw wewnętrznych wzbroniło, wskutek petycyi narodowo-liberalnych posłów sejmowych granicznym władzom naturalizacyi przybywających tu z Austryi Polaków i Czechów, a to celem „ochrony uiemieckiego charakteru granicznych miejscowości“.

Londyn, 6 października. Do wczoraj do północy wybrano 295 posłów ministeryalnych, 79 liberalnych, 59 nacyonalistów. Między wybranymi znajduje się członek gabinetu Chaplin i przywódzcy irlandzcy Healy i Obrien.

Sofia, 6 października. Szach perski przybył tu wczoraj wieczorem, przyjęty na dworcu przez księcia i entuzyastycznie przyjmowany przez ludność. Jutro jedzie szach dalej do Belgradu.

Sofia, 6 października. Szach perski udzielił ks. Ferdynandowi bułgarskiemu najwyższy order perski w brylantach.

Z kongresu pokoju.

Paryż, 6 października. Na wczorajszem posiedzeniu kongresu pokoju Laroche, były gubernator Madagaskaru, zwrócił uwagę na uchwały kolonialnego kongresu socyologicznego w sprawie obrony ludności tubylczej. — Kongres przyjął odnośne rezolucye.

Następnie kongres zaprotestował przeciwko uciskowi, jakiego doznają Armeńczycy — a zarazem wyraził uznanie konferencyi w Hadze za jej zasługi w sprawie sądów rozjemczych.

Międzynarodowy związek studentów przyłączył się do ruchu pokojowego przez przysłanie specyalnych delegatów na kongres.

Zawierucha chińska.

Kolonia, 6 października. „Kölnische Ztng“ donosi z Berlina, że niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych wczoraj dopiero otrzymało notę francuską w sprawie chińskiej. Nota zrobiła o tyle korzystne wrażenie, że odpowiada ona stanowisku, jakie Niemcy zajęły w drugim okólniku Bülowa; a ponieważ Rosya zaaprobowała zupełnie propozycye Francyi, przeto wnosić należy, że wszystkie mocarstwa działać będą zgodnie.

Londyn, 6 października. Paryski korespondent „Mornig Post“ dowiaduje się, że z inicyatywy posła chińskiego w Petersburgu przedstawiciele dyplomatyczni Chin w Europie mają wydać zbiorowy manifest do mocarstw, wyrażający ich oburzenie z powodu zbrodni księcia Tuana.

Londyn, 6 października. „Daily Chronikl“ donosi z Waszyngtonu: Rząd przedstawił mocarstwom konieczność przeprowadzenia tego, aby cesarz chiński wrócił do Pekinu i otoczył się rządem postępowo usposobionym; aby następnie wydał edykt, odbierający wszelkie godności cesarzowej wdowie, a ks. Tuana skazujący na śmierć.

Londyn, 6 października. „Times“ donosi telegraficznie z Szangai: Tu myślą, że najnowsze edykty cesarza chińskiego żadnego nie mają znaczenia, wydane zostały jedynie w tym celu, aby wziąć na kawał i uśpić czujność mocarstw. Tajemnie bowiem zostały wydane inne edykty, które zawierają całkiem coś przeciwnego, a mianowicie podżegają do kroków przeciw mocarstwom obcym.

Londyn, 6 października. „Morning Post“ donosi z Szangai, że wydany został edykt cesarski, datowany 29 września, na mocy którego siedziba rządu chińskiego ma być przeniesioną czasowo do Singanfu w prowincyi Szensi.

Według doniesień z Szantunu, chrześcijanie doznają tam znowu prześladowań ze strony Chińczyków. Rozszerzono tam pogłoskę, że wszystkie wojska cudzoziemskie wyparte zostały z Pekinu.

Londyn, 6 października. „Times“ donosi z Szangai, że dwór cesarski przenosi się z Tajuenfu do Siangfu.

Kolonia, 6 października. „Köln. Ztg“ donosi z Petersburga, że „Wiadomosti“ i „Rasia“ uważają decyzyę cesarza chińskiego za wystarczające i sądzą, że Niemcy powinny ustąpić i nie żądać rozlewu krwi.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne
giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 6 października 1900.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	97	15
„ „ srebrna	96	85
4% renta austryacka złota	114	70
4% „ „ koronowa	97	35
4% „ węgierska złota	113	95
4% „ „ koronowa	90	60
Akcye Banku austro-węgierskiego	1690	—
„ kredytowe	651	25
Loudyn	242	—
Marki	118	27½
20-to Markówki	23	65
20-to Frankówki	19	27
Włoskie banknoty	90	40
Dukaty	11	45
Losy węgierskie premiowe	168	50
Losy tureckie	106	—
Akcye Anglobauku	278	—
„ Unionbanku	541	—
„ Bankverein	482	—
„ Laenderbanku	412	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	529	—
„ „ Południowej	108	50
„ „ Elbethal	460	—
„ „ Nordbahn	6030	—
„ „ Staatsbahn	659	—
„ „ Alpine	441	—
„ Tureckie Tabaczne	298	—
Ruble	255	½

Berlin, 6 października 1900.

Banknoty austryackie	84	55
Krótki Wiedeń	84	45
Banknoty rosyjskie	216	25
Krótka Warszawa	216	20
4½% Listy polskie	95	80
Renta włoska	93	80
Akcye austryackie kredytowe	208	—
Ultimo ruble	216	25

Wiedeń, 6 października 1900.

Spirytus gotowy	44	80
Cena nafty	12	50
Pszenica (maj, czerwiec)	7	81
Zyto (maj, czerwiec)	7	65
Kukurudza	6	70
Owies (maj, czerwiec)	5	65

K. ZIELIŃSKI, OPTYK i MECHANIK, Kraków 39, A-B,



poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

Wykonuje wszelkie urządzenia dzwonków elektr. i telefonów.

Utrzymuje w znacznym wyborze **sztuczne oczy ludzkie.**

Grafofony orygin. amerykańskie „Columbia“ od 80 kor.; wałki do wszelkich systemów ograne kor. 2·50, nieograne kor. 1·50.

Wszelkie zamówienia okularów lub binokli z szkłami kombinowanemi, bez względu na barwę, podług ordynacyi lekarskiej, wykonuje w przeciągu 24 godzin, w nagłych razach i wcześniej, we własnej szlifierni optycznej, urządzonej z popędem motorowym podług systemu metrycznego.

● **Herbata z Brodów!** ●



● **Herbata z Brodów!** ●

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

21 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 93 0

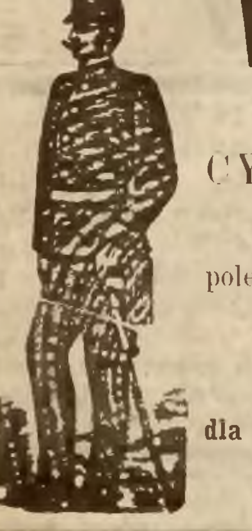
1 funt **„Familijnej“** bardzo dobrej . . . . . . złr. 1.40
1 funt **„Melange de Moskau“** w oryg. opak., najlepszej 2.50
1 funt **„Imperial“** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 3.50
1 funt **„Okruchów“** z najlepszych herbat kwiatowych . 1·20
Znakomitej **Kawy „Ceylon“** franco 5 kilo, każdej stacyi pocz. 9·

Najtańszem źródłem dla Amatorów jest

KLEINBERGA
Magazyn aparatów fotograficznych

w Krakowie, hotel „pod Różą.“

Sprzedaje również **rowery „Patria“** i bezłańcuchowe **„Noricum“** po cenach niebywale niskich. 1224 22 30



W. Stachowicz

KRAWIEC

CYWILNY I WOJSKOWY

w Krakowie, Rynek gł. L. 30,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 1809 7 10

UNIFORMÓW

jakoteż **wszelkie artykuły** **dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.**

Ceny umiarkowane.



Towary sukienne i wełniane

po oryginalnych cenach fabrycznych kupujcie tylko u

J. Theumann'a

w Bernie, Rathausstrasse 12.

Obfite zbiory próbek dla PP. krawców za darmo i oplatnie.

Wielki wybór najświeższych i najmodniejszych krajowych i zagranicznych wyrobów. Stały skład sukna, jak również materyj na uniformy dla urzędników, weteranów, straży pożarnej i innych związków, na liberye i t. d. i t. d. 1909 2 20

Próbki za darmo i opłatnie.

Ogłoszenie licytacyi

dnia 22 października 1900 roku i dni następnych.

DYREKCYA
Zakładu pożyczkowego
NA ZASTAWY RUCHOME
przy Kasie Oszczędności w Krakowie

podaje do publicznej wiadomości, iż

kosztowności

w złocie, srebrze i drogich kamieniach

do dnia 30 czerwca 1899 r. włącznie, jak również **ubrania, bielizna i towary łokciowe, do dnia 31 grudnia 1899** włącznie zastawione, a dotąd niewykupione ani prolongowane, stosownie do § 22 statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **dnia 22 października 1900 r. i dni następnych** o godz. 9½ przed południem 1892 2 3

przy ulicy Szpitalnej pod L. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi t. j. **do 20 października 1900 r. włącznie,** pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów.

---

25 odznaczeń, dyplomów honorowych, złotych i srebrnych medali.

Fabryka przednich likierów oraz **ponczowych esencyj**

L. Lichtwitz & Cie.

ces. i król. nadworni dostawcy.

Opawa (Slązk austryacki), filia w Bordeaux,

polecają: alasz, kminkówkę, Eckau 00, Chartreuse, Mönchliqueur, Anisette, Cacao à la Vanille, Curaçao, Curaçao triple sec, Mocca, Peppermint, Sherry, Brandy, Vanille, jarzębiak i t. d.

Nowość! **Timur Khan** (likier owocowy, żołądek wzmacniający). **Chinois triple sec.**

Pącz Bordeaux, rosyjski (arak) **krem pączowy, pącz ananasowy** i t. d. Najprzedniejszy śląski **sok z ostrężnic górskich,** franc. **grenadyna.** Przywóz franc. **koniaków, rumu Jamaika, Whisky** i t. d.

Dostać można w lepszych handlach korzennych i łakoci. 1718 5 5

Kufekego mączka dla dzieci

polecana przez powagi Austro-Węgier, Niemiec i. t. d. Najlepsze i najtańsze pożywienie dla dzieci zdrowych i mających dolegliwości jelitowe. Do nabycia w aptekach, drogueryach od fabryki R. KUFEKE WIEDEŃ VI/2

760 23 52

Zmiana lokalu.
Magazyn i Pracownia sukien męskich

istniejące od 20 lat w Krakowie

ANTONIEGO ZAREMBY

przeniesione zostały z ul. Floryańskiej **na róg ulicy Wiślnej 2,** parter, naprzeciw Magazynu p. Rajala.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność i moich Odbiorców, że **Magazyn mój znacznie rozszerzyłem i zaopatrzyłem w doborowe materyały angielskie i krajowe, z których wszelkie zamówienia wykonywam podług angielskich żurnali w przeciągu 24 godzin, po cenach możliwie niskich.** 1904 3 5

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się i nadal łaskawej pamięci.

Antoni Zaremba, właściciel magazynu i pracowni krawieckiej.

Bayer'a Salicylowy plaster kauczukowy

jest środkiem racyonalnym do zupełnego, bezpiecznego i bezbolesnego usunięcia **odgniotków, wzdymek i zgrubnień skórnych.**

1 koperta tego znanego ze skuteczności plastru wraz z dokładną wskazówką użycia kosztuje 30 ct., na prowincyę 35 ct. **po przesłaniu należytości w znaczkach listowych.** Zamówienia przesyłać pod adres.: **Apotheke zum „Römischen Kaiser“, Wien, I., Wollzeile 13, Hugo Bayer, Apotheker.**

Na składzie w **Krakowie** ma **Konstanty Wiszniewski,** ul. Floryańska. 1081 17 21

Płaszowska parowa
Fabryka dachówek i cegieł

Stowarzyszenie zarejestr. z ograniczoną poręką,

(Biuro w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 8)

poleca:

dachówki podwójnie falcowane — systemu wienerbergskiego — w kolorach czerwonym lub czarnym; — rurki drenowe różnej wielkości.

Dostawy dachówek obejmuje dla wygody P. T. Odbiorców wraz z kryciem.

Cenniki i próbki wysyła bezpłatnie.

O liczne zamówienia uprasza

451 5 0 **Zarząd.**

Wspaniałe Wydawnictwo Polskie.

„Na Około Świata“

wychodzi w miesięcznych zeszytach, z których każdy zawiera 8 obrazów na kartonach.

W wydawnictwie tem pomieszczone będą:

widoki najpiękniejszych okolic, krajobrazów i typów mieszkańców wszystkich pięciu części świata, nie wyłączając **okolic polskich i Ziemi świętej według oryginalnych zdjęć fotograficznych w kolorach naturalnych,** tak, że po wyjściu każda serya utworzy

WSPANIAŁE ALBUM

pojedyńcze zaś obrazy, oprawione w ramy, stanowić mogą piękną ozdobę każdego salonu.

Cena zeszytu wynosi 45 ct., z przesyłką 50 ct.

Prenumerata na cały rocznik składający się z 12 zeszytów wynosi **5 zł. 40 ct.** z przesyłką **6 złr.**

Prenumeratę przyjmują wszystkie znaczniejsze księgarnie w kraju i zagranicą.

Administracya „Na około świata“

Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Nowi prenumeratowie nabywać mogą o ile zapas starczy 1 szą Seryę wydawnictwa (12 zeszytów) zawierają 96 obrazów kolorowanych z osobnym tekstem.

W nader ozdobnej oprawie 7 zł. (14 koron). 1119 18 0

Główna agencya M. M. Labin: skład dla Galicyi Bukowiny u S. W. Niemojowskiego we Lwowie.



Dostać można w składach osobliwych tytoni i w c. k. trafikach. 1584 3 5

Główny sklep znakomitych

wyrobów masarskich

z fabryki 1841 5 15

Franciszka Gargula

znajduje się przy ulicy Szpitalnej Nr. 7, w domu p. Siedleckiej.

Filia tejże fabryki przy ul. Karmelickiej Nr. 21.

Dwa razy dziennie świeże wędliny.

NAJLEPSZE

Mydełka toaletowe, **Perfumy** we flakonach i na wagę, oraz oryginalną **Wodę kolońską** poleca 1448 26 52

Czesław Śmiechowski
w Krakowie, ul. Mikołajska L. 4.

Rok założenia 1882 w Krakowie.

Skład futer

pod firmą

Antoniego Królikowskiego

przeniesiony został z placu Dominikańskiego **na ul. Grodzką L. 35** (obok handlu p. f. J. Kosza).

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się nadal łaskawej pamięci Szan. Publiczności.

1754 9 12 **Antoni Królikowski.**

PIĘKNOŚĆ NIEZAWODNĄ

otrzymuje się przez użycie **Mydła glicerynowo-benzoesowego J. Wiśniewskiego,** które usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.

Składy: w **Krakowie** J. Wiśniewski, skład apteczny, ul. Stradom 7; w **Bochni** Jan Michnik, droguerya; we **Lwowie** Fridrich Beacock, ul. Hetmańska 4. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi.“

116 9 0

OGŁOSZENIE.

Dyrekcya policyi wynajmie na koszary dla 115 żołnierzy policyjnych i kancelaryę komendy, 25 większych jasnych i suchych ubikacyj, w pobliżu ul. Mikołajskiej. — Zgłoszenia przyjmuje się w Dyrekcyi policyi, II. p., w biurze Nr. 13, od godz. 10—12 rano i tamże udziela się w tej sprawie bliższych szczegółów.

1924 3 3

LINY DRUCIANE i KONOPNE

do wszelakich celów 1799 4 12

po cenach konkurencyjnych

dostarcza **fabryka**

Karola Wałkowińskiego

w Krakowie

przy ul. Pędzichów pod L. 11.

Józefa Ekerowa

w Krakowie, Mały Rynek L. 6.

udziela 1819 6 8

lekcyj tańców

salonowych najnowszych, solowych i układu, w Zakładach nauk. i we własnem mieszkaniu.

Kurs trwa do maja.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje każdego czasu.

Osobne godziny dla Młodzieży szkolnej.

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca 997 69 0

W. HALSKI

w Krakowie, Sukiennice,

handel żelazny.

Knorr'a Mączka owsiana

żywi się rocznie dowodnie przeszło 300.000 dzieci, które chowają się do podziwu. Dlaczego? **Knorra mączka owsiana** tworzy mięśnie, krew i kości, a zmieszana z mlekiem krowiem równa się prawie w swem działaniu pokarmowi matki. Uważać na znak **„Knorr.“**

Można jej dostać wszędzie. 1759 3 3

Zarząd Towarzystwa przyjaciół muzyki krakowskiej „Harmonia“

zawiadamia, że **nauka gry na instrumentach** odbywa się w lokalu „Harmonii“ od godz. 7ej do 9ej wieczorem. **Nauka gry na wiolonczeli** dla starszych uczniów szkół średnich w godzinach popołudniowych wśród nader przystępnych warunków. Zgłaszać należy się codziennie po godz. 7ej wieczorem w sali prób w starym teatrze.

1487 18 0

Jacek Ludwiński,

ZEGARMISTRZ,

Kraków, ul. Sławkowska 27.

1553 8 0

Ces. król. uprzyw.

Fabryki Szkła taflowego i Luster
KUPFER & GLASER

Tarnów-Dworzec. 185 89 96

P. T. Publiczności potrzebującej szkła do okien i zwierciadeł, polecamy **swe wyroby,** które pod względem jakości nie ustępują czeskim i belgijskim.

Ceny bardzo niskie.

Główne składy: w Krakowie, ul. Dietla L. 38; we Lwowie, ul. Szpitalna L. 4.

Nakładem Wydawnictwa „Nowej Reformy“ wyszły i są do nabycia w **księgarni G. Gebethnera i Spółki** w **Krakowie,** Rynek główny, tudzież w **Administracyi „Nowej Reformy“:**

Listy z zaboru rosyjskiego

serya IX.

Odbitka szeregu korespondencyj oryginalnych, zamieszczonych w „Nowej Reformie“, o stosunkach w Królestwie Polskiem, obejmująca 164 str. druku in 8vo. Cena **60 ct.**

Ugoda polsko-rosyjska w świetle prawdy,

odbitka **„Listów z Warszawy“,** zamieszczonych w „Nowej Reformie“, obejmująca 52 strony in 8vo. Cena **25 ct.**

Listy z zaboru rosyjskiego

serya X.

Odbitka szeregu korespondencyj oryginalnych, zamieszczanych w „Nowej Reformie“ o najświeższych wypadkach w Królestwie Polskiem, obejmująca 124 strony druku in 8vo. Cena **50 ct.**

Pierwsza polska fabryka rękawiczek i bandaży pod firmą A. Mirkiewicz w Krakowie,

Filia: ul. Szewska Nr. 2 — Fabryka: ul. Mostowa Nr. 4.

poleca wszelkie **rękawiczki sezonowe,** oraz **paski damskie, pugilaresy, szelki, podwiązki** itd. 1857 5 30

Perfumerya i przybory toaletowe.

LEKCYJ TAŃCÓW

UDZIELA 1948 1 3

KAROL KOWALSKI

w Krakowie, ul. Garbarska 7.

WAISON IRÈNE

Pracownia sukien damskich i dziecięcych 1915 1 0

Kraków, ul. Mikołajska l. 3, I. p.

Rutynow. koncypient adwokacki

poszukuje zaraz posady. — Zgłoszenia: **Grand Hotel, Sanok.** 1951

Adolf Pion

udziela **lekcyj tańców** salonowych u siebie w domu i po domach prywatnych. 1925 1 10

Kraków, ul. Szczepańska 9, I. piętro, w domu W. prof. Domańskiego.

Główne wygrane

franków . 90.000
lirów . . . 35.000
koron . . . 40.000

do wygrania przez zakupno
1 losu 2% serbskiego na 100 fr.,
1 włoskiego czerwonego krzyża.
1 losu „Jósziv" (dobrego serca).

Wszystkie te losy sprzedaję **na 35 rat miesięczych po 4 korony.**

Wyłączne prawo gry już po złożeniu pierwszej raty.

Najbliższe ciągnienie: 15 października, 2 i 15 listopada.

Zamówienia zawczasu przekazem pocztowym. Następne raty można składać na pocztowe czeki, bez opłaty porta. — Uprasza się o dokładny adres. 1849 2 2

DOM BANKOWY
Aleks. Suchanek, Berno mor., ulica Ferdynanda Nr. 39.

L. 7151 z r. 1900. 1942 1 3

Konkurs

Celem obsadzenia wakującej posady **budowniczego miejskiego w Nowym Sączu,** z płacą roczną 2000 kor., dodatkiem służbowym 500 kor., ryczałtem kancelaryjnym 100 koron, oraz wolną prywatną praktyką (z wyłączeniem trudnienia się przedsiębiorstwami) w mieście Nowym Sączu i okolicy, atoli bez ujmy dla obowiązków służbowych wykonywać się mającą — rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o powyższą posadę winni dołączyć do podania:

1) metrykę urodzin i chrztu na dowód, że 40 rok życia nie przekroczyli;
2) świadectwo z ukończonych studyów technicznych, oraz uzdolnienia w rozporządz kraj. z 29 maja 1891 r. Nr. 67 Dz. u. kr. od budowniczych miejskich wymaganego.

Termin do wnoszenia podań wyznacza się **do dnia 31go października 1900 r.**

Z Magistratu król. wol. miasta Nowego Sącza,
dnia 1 października 1900 r.

Burmistrz:
Dr Barbacki m. p.

Starożytności

pierwszorzędne i drogocenne, kupuję dla Paryża i Londynu po najwyższych cenach, a mianowicie: Przedmioty w emaliowanem złocie, srebrze, porcelanie, bronzie, materye, gobeliny, miniatury, obrazy, biżuterye, ryciny, meble, broń, zbroje itp. 1921 4 6

Oferty z dokładnym opisem lub fotografiami proszę adresować do **Jakóba Klausnera w N. Sączu.**

PIWO

1802 11 30

z czeskiego akc. browaru w Mor. Ostrawie:
11 flaszek królewskiego . . . za złr. **1·20**
11 „ marcowego . . . . „ „ **1·—**
oraz z krajowego browaru w Skawinie:
11 flaszek eksportowego . . . za złr. **1·—**
12 „ marcowego . . . . „ „ **1·**
11 „ porteru . . . . . „ „ **1·—**

poleca **Reprezentacya** i Skład

Henryka Fuglewicza

w Krakowie, ul. Floryańska 33, telefon 32.

Sprzedaż starych win, wódek i **kuracyjnego koniaku** bardzo korzystnie.

Pasy i Gurty do maszyn

Nity, Śruby i Rzemyki do spajania pasów.

Węże gumowe parciane i spiralne,

Latarki stajenne i ręczne,

Wiaderka do gaszenia ognia.

Sinny kamień (witryol miedzi) do bajcowania pszenicy,

Cebula morska i inne trucizny na myszy polne i domowe.

Szczotki i Zgrzebła do koni, Smarowidło na kopyta, Mydło do siodeł, Płyn restytucyjny „Kwizdy", Wódka francuska.

PŁASZCZE GUMOWE
Płachty nieprzemakal.
Pantofelki domowe

PERFUMY, WODĘ KOLOŃSKĄ, Wody toalet. do włosów, Olejki i Pomady dowłosów, Środki kosmetycz. i różne inne Artykuły i Przybory toalet., Rozpylacze do perfum itd.

FARBY olejne i akwarelowe,
Kasetki z farbami kompletne,
PRZYRZĄDY do malowań olejnych, akwarelowych, na terakocie, porcelanie, aksamicie i do napryskiwania.

Reim i Spół.

Kraków, Rynek Nr. 37 linia A-B,

polecają po najtańszych cenach:

MYDŁA, PUDRY, SMINKI, KALODONT, ODOL — oraz INNE ŚRODKI do konserwowania i czyszczenia ZĘBÓW — PRZYBORY do GOLENIA — ŚRODKI do czyszczenia PLAM.

KALOSZE rosyjskie i amerykańskie
Podeszwy wkładkowe do bucików
PODESZWY gumowe

LAKIERY KREMY i PASTY do odświeżania kolorowych bucików — **ARTYKUŁY** gumowe chirurgiczne **ARTYKUŁY** hygieniczne **PRZYRZĄDY** lekarskie **PAPIER** klosetowy.

Oliwę kaukaską

do maszyn rolniczych

Nr. 0 po . . . kor. 64·—
Nr. 1 po . . . kor. 56·—
Nr. 3 po . . . kor. 48·—
Nr. 4 po . . . kor. 44.—

Oliwę amerykańską

po kor. 64·— za 100 kg. loco Kraków.

Oliwę leccerską do maszyn,
Oliwę rzepakową.

Smarowidło nieprzemakalne na obuwie,
Smarowidło do osi belgijskie.

SMAROWIDŁO i LAKIERY do uprzęży. 1659 6 0

GLICERYNA TOALETOWA

z zapachem konwaliowym — do twarzy i rąk — flakony po 1 złr., 50 ct., 30 ct. i 15 ct. 33 44 0

JAN IHNATOWICZ.

Sklepy własne: we LWOWIE, KRAKOWIE, PRZEMYŚLU, CZERNIOWCACH — oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach, drogueryach, sklepach i zakładach fryzyerskich.

Wyciąg z cennika firmy

Central-Versandthaus EMIL STORCH w Wiedniu, VI., Mariahilferstrasse Nr. 7.

Szczególnie godne polecenia przedmioty:

Elegancka bluzka óamska (Nr. 608)



z niepełznącego **modnego barchanu,** najlepszej jakości, z ciemnym **marynarskim kołnierzem** i koronkowym brzegiem — 2 złr. —

Bluzki we wszelkich wykonaniach.

SPODNIE

jesienne i zimowe, z dobrych, trwałych materyałów, piękny krój.

z modnego szewiotu . . złr. 2·50
„ styryjskiego pakłaku (lodenu) . . . . . „ 4·—
„ czesanki (kamgarnu) . „ 4·50
„ bardzo dobrej czesanki „ 7·50
„ czarnego tonkingu . . „ 5·—
„ angielskiej skórki . . „ 3·50

Sukienki dla dzieci

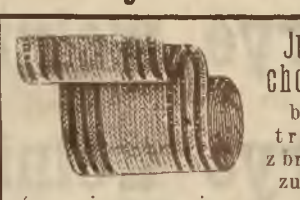
do szkoły, na ulicę i po domu.



z niepełzn. mod. barchanu, patkami i guziczkami bardzo pięknie ozdobione,

50 cm. dług. zł. —·70
60 „ „ „ —·80
70 „ „ „ —·90
80 „ „ „ 1·—
90 „ „ „ 1·20
100 „ „ „ 1·40

Jutowe chodniki



bardzo trwałe, z brzegami zupełnie równemi, mocno wiązane, z czerwonemi lub niebieskiemi szlakami, odcinek **10—11 metrów** złr. 2·90.

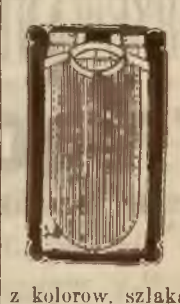
Dywaniki przed łóżka z pięknemi deseniami Jacquard. Cena pary 80 ct.

Hawelok z sierści wielbłąd.



(płaszcz na słotę)
dla mężczyzn złr. 8·50
nieprzemakaj. „ 10·50
ze styryjskiego lodenu . . „ 12·50
dla pań:
z sierści wielbłądziej . . „ 10·50
dla dziewcząt, stosownie do wielkości, złr. 5·50 do 7 złr.

Koszule męskie z gładkim gorsem,



z dobrego szyfonu, jakość A . złr. 1·30
„ B . „ 1·75

Koszula z falbankami z najlepsz. szyfonu złr. 1·80.

Koszula haftowana bar. piękna złr. 2·25.

Koszule nocne z kolorow. szlakami, z fałdowanem gorsem złr. 1·50.

Ubrania dla chłopców



w wieku od 10—16 lat.
Szerokość w piersiach 68—80 cm.
Długość spodni 85—100 cm.
z modnego szewiotu . . złr. 6·50
z pakłaku (lodenu) . . . „ 8·—
z bar. dobrego szewiotu lub czesanki . „ 11·—

Na jesień i zimę!

Modny barchan

w wybornej jakości,

ciepły i trwały

nie pełznący, za co się ręczy,

61 cm. szeroki,

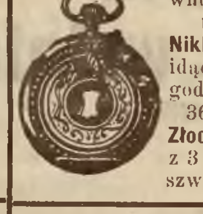
modne, powabne desenie,

Cena za metr 34 ct.

10 metr. na całą suknię złr. 3·20.
20 metr. resztek złr. 5·50.

Zegarek remontoar

z prawdziwego 13-ej próby srebra, z grubą kopertą, złr. 6·50



O 3 koper., z wybor. wnętrzem, z 15 rubinami, złr. 9·25.

Niklow. zeg. remontoar idący bez naciąg. 12 godz. złr. 2·20, idący 36 godz. złr. 3·50.

Złocisty zeg. remontoar z 3 kopertami, wyrób szwajcarski złr. 5·50.

Wschodnie portyery.

Najmodniejsze desenie o głów. barwach bordo, oliwkowej lub niebieskiej tegetthoff, z wschodniemi prążkami, do 1 okna (2 sztuki) złr. 3·30.

Kotary koronkowe,

gatunek A do 1 okna złr. 1·60
„ B „ 1 „ „ 2·50

Próbka ze Storchowego katalogu mebli.

Stołek konkurenc.



z jednolicie giętego drzewa i z wytłaczanem siedzeniem.

Trwały i piękny!
1 stołek złr. 2·50
3 „ „ 7·20
6 „ „ 14·—
12 „ „ 26·—

Pora 1900 r.

„Melba" materye na suknie damskie.

Bardzo wspaniała i modna materya jesienna o głównych barwach: bordo, niebieskiej tegetthof, szarej, zielonej, brunatnej i drap, z modnemi, czarnemi deseniami, 85 cm. szeroka.

Cena za metr 50 ct.

7 metr. na suknię damską złr. 3·25.

Maszyna do siekania mięsa

surowego lub gotowanego i wątroby. Sieka do woli grubo lub cienko w sób prosty. Bardzo łatwe czyszczenie. Sieka 10 kilo na godzinę. Cena złr. 3·40.



Przyrząd do rob. kiełbas 1 złr.

Garnitur damski z modnej flaneli,

składający się z halki i majtek z marszcz. wstawką. Wyborna jakość.

Ciepły i trwały!

Cena całego garnituru 2 złr. 80 ct.



1 halka tylko złr. 1·70.
1 majtki tylko złr. 1·30.

Serwis stołowy

z dobrej porcelany, z piek. wzorami kwiecistemi i z złoconemi brzegami.

Cały na 6 osób, razem 26 sztuk złr. 7·—
na 12 osób (wszystko podwójnie) złr. 13·—

Serwis do kawy
na 6 osób . . . . . . złr. 3·50

Serwis do herbaty
na 6 osób . . . . . . złr. 3·75

Z widokami **karty** bardzo pięknie wykonane, zawsze nowe wzory z całego świata, karty kwieciste, rodzajowe i t. d. Zbiory obejmują także ulubione patentow. **karty przemiany,** 50 rozmaitych kart **złr. 1·20,** 100 rozmaitych kart **2 złr.** **albumy z kart.** w płótno pięknie oprawione, za 100 kart 75 ct., za 200 kart 1 złr., za 300 kart złr. 1·25, za 500 kart złr. 1·75 1862 1 5

Wysyłka tylko za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. Niestosowne wymienia się z wszelką gotowością.

Na życzenie zupełny cennik z kilkuset odbitkami wysyła za darmo i opłatnie firma

Central-Versandthaus EMIL STORCH w Wiedniu, VI., Mariahilferstrasse Nr. 7.

Proszę! × × × × × × ×

Fabrieks-Merk

spróbować uznanego za wyborne

Kakao „HEŁM"

i 1930 1 26

Czekolada „HEŁM."

Pod gwarancyą najczystszy i przytem przecież najtańszy wyrób holenderski.

Dostać można we wszystkich przedniejszych handlach towarów kolonialnych i łakoci.

Odznaczenie medalem złotym na wystawie przyrod.-lekarskiej w Krakowie 1900 r.

Dr Nieć, Franiczévić i Paviczić

w Krakowie, Rynek główny 25,

poleca swoje

znane z dobroci **Wina wyspiańskie** białe i czerwone **Rumy Jamajkę, Sliwowicę bośniacką,** Koniaki i Wina szampańskie węgierskie,

oraz 1931 1 0

znakomitą oryginalną **HERBATĘ** chińską.

Wysyłka na prowincye transito.

Cenniki franco i bezpłatnie.

LINOLEUM

(OSOBLIWY HANDEL)

w kolorach na wskroś przechodzących

wyroby krajowe i zagraniczne;

najtrwalsze **pokrycie podłogi do całych przestrzeni, także jako chodniki, podkładki przed umywalnie i jako wielkie dywany.**

F. C. COLLMANN's Nachfolher A. REICHLE, WIEDEŃ.
I., Kolowratring 3. 1813 8 12



6 5 5

Zmiana lokalu!

Zawiadamiam niniejszem P. T. Publiczność, iż z dniem 1 października b. r. **przeniosłem** moją, od 20 lat istniejącą, **Agencyę sprzedaży majątkow ziemskich** i realności, **oraz Biuro** dostarczające oficyalistów, guwernantek, nauczycieli, bon i służby wszelkiej kategoryi, **na ulicę Mikołajską 8, I. piętro, front.**

Zarazem polecam do sprzedania: 1) **Majątek** o obszarze 370 morg., w tem 270 m. roli, reszta las, łąki itd., potrzeba do kupna bez inwentarzy 31.000 złr., bank zostaje; 2) **Majątek** 800 mrg. obszaru, w tem roli 460 m., reszta lasy, łąki itd., z inwentarzami, potrzeba do kupna 110.000 złr., bank pozostaje; 3) **Majątek** przy Krakowie, obszar 170 m., w tem roli 100 m., reszta las, łąki itd., z inwentarzami, potrzeba do kupna złr. 28.000, bank pozostaje — oprócz tego różne kamienice i realności parterowe do sprzedania lub zamiany, folwarki małe i majątki do 6000 mrg. lasowe — poleca w nowym lokalu.

Agencya Ludwika Krassuskiego, Mały Rynek L. 5, I. p. w Krakowie.

Wełny, Sukna, Kamgarny, Barchany, Flanele,

Płótna, Bieliznę gotową,

Artykuły trykotowe, Chustki, Szale i t. d.

są do nabycia, w wielkim wyborze, w tanim **sklepie chrześcijańskim „pod Kościuszką" przy ulicy Mikołajskiej Nr. 1** w Krakowie — **po cenach bardzo niskich.** 1765 54 75

Konces. Zakład instalacyjny dla centralnych wodociągów, łazienek, wodotrysków itp.

Władysława Karola Stopińskiego

w Krakowie, ul. Sławkowska 11.

Doświadczony wieloletnią praktyką za granicą, urządza najdokładniej wodociągi z całą elegancyą i po najniższych cenach — utrzymuje na składzie wszelkie **armatury, klosety** różnej konstrukcyi i **wanny metalowe.** 1910 2 8

Kosztorysy za darmo.

Mieszkanie na III-ciem piętrze

(5 pokoi i kuchnia)

w domu pod L. 40 w Rynku gł. (linia A—B), od 1-go października b. r. do wynajęcia.

Wiadomość w handlu papieru **J. F. Fischera,** linia A—B. 1874 5 6

Zakład artystyczno-fotograficzny Edw. Pierzchalskiego,

Kraków, ul. Sławkowska 27,

wykonuje najlepiej zdjęcia grup, towarzystw, cechów i t. d., najnowszym dotychczas wynalezionym aparatem momentalnym. — Podejmuje się również reprodukcyi z obrazów, rzeźb, gipsu i innych kruszców. — Wykonuje najlepiej platynotypie, jak również fotografie kolorowane w rozmaitych odmianach.

Zamówienia na prowincyę uskutecznia natychmiast. 1596 10 25

Ogród Łapszyn

POLECA:

Sadzonki szparagów Argenteuil i Connovers Colossal, których pędy w piątym roku ważą do 20 deka jeden, 100 sztuk 2 złr.
Truskawki staropolskie, słodkie, duże, ananasowe do smażenia, Laxton Noble, tuzin po 16 ct.
Poziomki białe i pąsowe, tuzin po 18 ct.
Maliny Remontanty, tuzin 36 ct.
Agrest olbrzymi, sztuka 10 ct.
Porzeczki, 10 ct.
Winna latorośl, owoc wyborny dojrzewa w sierpniu, sztuka 40 ct.
Szczypiórek, tuzin 12 ct.
Róża cukrowa do smażenia, sztuka 35 ct.
Cydonia Japonica, kwiat pąsowy, sztuka 40 ct.
Dentzie rozmaite, różowe i białe, sztuka 20 ct.
Migdał różowy, sztuka 50 ct.
Caprifolia pachnąca, sztuka 20 ct.
Groszek wiecznotrwały, sztuka 20 ct.
Calistegia pnąca, kwiat pełny różowy, **sadzić można tylko w jesieni,** sztuka 8 ct.
Tecoma, piękny kwiat pąsowy, pnący, **sadzić można tylko w jesieni,** sztuka 40 ct.
Aqnilegie, rozmaite odmiany, tuzin 50 ct.
Aconit biały, szafirowy i fioletowy, szt. 20 ct.
Astry jesienne, sztuka 20 ct.
Angliae czerwone, sztuka 30 ct.
Achilea, bukieciki białe, tuzin 90 ct.
Anemona hepatica, tuzin 25 ct.
Adonis vernalis, kwiat złoty, kopa 30 ct.
Delfinia szafirowa, sztuka 15 ct.
Lilie białe i żółte, pachnące, dumortiere, sztuka 10 ct.
Floxe decusata, 24 odmian, sztuka 10 ct.
Irysy najnowsze, angielskie, hiszpańskie i japońskie, tuzin 60 ct.
Konwalie, kopa 60 ct.
Reum palmatum, sztuka 30 ct.
Peonie pachnące, białe, różowe, crême, sztuka 25 ct.
Funkia, kwiat biały, pachnący, owaty liść biały z zielonem, sztuka 20 ct.
Miosotis, tuzin 25 ct.
Mak wysoki, zimotrwały, sztuka 30 ct.
Saxifraga, liść świecący duży, sztuka 10 ct.

Wysyłka roślin do 15go listopada.

Zarząd dworu poleca również: **Bulion** po 5 złr., 6 złr., 7 złr. 50 ct., 10 złr. z samego drobiu i zwierzyny; **Pasztet** funt 1 złr. 50 ct.; **Koce** na konie z własnej wełny, po 6 złr. 50 ct. sztuka. 1836 8 10

Dwór Łapszyn, p. Brzeżany.

Z Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni L. K. Górski